

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Wtorek 4 lutego 1936 roku

Nr. 34

Przeciw etatyzmowi i nadmiarowi urzędników Dyskusja w Komisji budżetowej Sejmu

Poniedziałkowe posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debatą nad preliminarzem budżetowym.

Referat wygłosił p. o. Holiński, podkreślając, że Minister Skarbu musi ściśle badać jego stronę rozchodową.

Wobec konieczności dostosowania wydatków do dochodów, państwo musi zejść na tę samą drogę, którą postępuje każdy obywatel. Wynika więc konieczność bardzo znacznej redukcji budżetu, aby nie ciążył on zbyt ciężko na życie gospodarcze.

Jedyną drogą, trudną bardzo, ale skuteczną, jest w ogóle redukcja funkcji państwa, do której należałoby przystąpić natychmiast z całą energią.

Redukcję funkcji państwa rozumiem jako usuwanie przerostów administracyjnych i likwidację etatyizmu.

Tymczasem nasz Dziennik Ustaw i dzienniki rozporządzeń poszczególnych ministerstw mówią nam o ciągłym rozszerzaniu i pogłębianiu ciężarów. Reformę trzeba zacząć od zniesienia komisji do spraw usprawnienia administracji, gdyż droga opracowywania całych nowych systemów nie prowadzi absolutnie do niczego.

Z zestawienia ilości pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych widać, że niema wyraźnej linii zmniejszenia ilości urzędników i dlatego konieczne jest natychmiastowe zapoczątkowanie akcji redukcyjnej. Ta sprawa musi się wiązać z redukcją funkcji, ponieważ inaczej redukcja urzędników nie nastąpi.

Mimo, że poszczególne emerytury nie są wysokie, ogólna suma emerytur obciąża nadmiernie budżet. Liberalizm w zaliczaniu urzędnikom lat do wysługi należy ograniczyć, będzie to mniejszym złem, niż obciążenie emerytur tym, którzy już je otrzymują. Należy zrewidować sprawę wypłacania emerytur tym, którzy zostali zatrudnieni po przejściu na emeryturę w przedsiębiorstwach państwowych, publiczno-prawnych, akcyjnych, należących do państwa i t. d.

Przechodząc do zagadnienia działalności państwa i ciał publiczno-prawnych, jako przedsiębiorcy, referent stwierdza, iż obciążenie budżetu przez te przedsiębiorstwa drogą najrozmaitszych ukrytych subwencji, jest bardzo znaczne.

Istnieją przedsiębiorstwa, które muszą być prowadzone przez państwo, ale należy skreślić wszelkie ukryte subsydia dla nich. Bez pozwolenia rady ministrów nie mogą być czynione w przedsiębiorstwach żadne inwestycje.

Po referencie dłuższe przemówienie wygłosił p. Min. Skarbu Kwiatkowski, który stwierdził, że kryzys obecny — jeden z najbardziej paradoksalnych i najbardziej niszczący — zmienił klimat gospodarczy. Obecnie wszystkie funkcje gospodarcze przesuwają się ku deficytowi a zagadnienie równowagi zdaje się zadaniem niezwykle trudnym w realizacji. Wszystkie te objawy nietylko nie ominęły Polski, ale przeciwnie, spotęgowały się i pogłębiły bardzo znacznie. Nie uchroniliśmy się ani od licznych fałszywych nastawień w zakresie gospodarczym, ani od wielu błędów. Istotne jednak przyczyny naszych obecnych trudności gospodarczych mają charakter głębszy i strukturalny.

Niedomagania dałyby się sprowadzić

do następujących głównych elementów: 1) Wiosna polska jest przeludniona, niezorganizowana i pozbawiona wszelkiego zapasu kapitałów ruchomych. 2) Drugie uderzenie kryzysu przyszło na świat pracy. Podstawą egzystencji chłopca w Polsce jest nie kapitał, ale praca. Uległ on więc po raz drugi — z całym światem pracy — klęsce, która prawie wyłączyła go z zasięgu zdolności konsumpcyjnych. 3) Złagodzenie objawów nadmiaru przyrostu ludnościowego zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego. 4) Proces rozwojowy został niezwykle utrudniony przez brak wolnych kapitałów, obliczonych na długoterminową amortyzację.

Uświadamiamy sobie, że kryzys obecny nie jest objawem przemijającym, przeciwnie, pozostawi on po sobie trwałe skutki w strukturze gospodarstwa światowego.

Do zadań fundamentalnych zaliczyć trzeba akcję, mającą na celu przywrócenie równowagi budżetów publicznych.

Pan minister nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności moralnej, że postanowienie nasze odzyskania równowagi budżetu państwowego jest sprezyżowane jak najdokładnie.

Nasz system podatkowy ma wiele istotnych wad. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów, istnieje nadmierne rozbudowanie systemu przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdeorientowany w popelnia niekiedy rażące błędy. Przebudowa tego systemu to zadanie niezwykle skomplikowane w okresie wyczerpania zasobów rezerw skarbowych. Część tych spraw została wykonana w okresie dekretowym.

Drugim zagadnieniem, związanym ze stroną dochodową budżetu, to bezpośredniość działalności gospodarstwa państwa. P. minister wypowiada się przeciw podzucaniu państwu wszystkich deficytowych przedsięwziętych i przestarzałych przedsiębiorstw.

Jest to pierwszy krok równoważenia budżetu. Przy uwzględnieniu zmian, zaproponowanych przez referenta oraz przyjętych do budżetu innych ministerstw, zamykamy stronę dochodu sumą 2.220.269.900 zł., a stroną rozchodów sumą 2.220.193.577 zł.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w stolicy strajkowali pracownicy tramwajów i autobusów miejskich. Strajk protestacyjny był skierowany przeciwko wniesionym do Sejmu projek-

Londyn pozbawiony mięsa

LONDYN (Pat). Robotnicy, zatrudnieni w rzeźni w Smithfield, ogłosili strajk na tle zatargu o placę. Smithfield zaopatruje w mięso prawie cały Londyn. W strajku bierze udział przeszło 4.000 robotników.

LONDYN (Pat). Strajk na rynku mięsnym Londynu, który wybuchł dziś w nocy, rozszerza się. W tej chwili jest już 10 tysięcy strajkujących. Zachodzi obawa przyłączenia się do strajku robotników, pracujących w dokach i kolejach, przewożą-

cy jakiegoś rodzaju. Jakże teraz stoją przed nami zasadnicze cele, do których powinniśmy dążyć? — zapytuje wicepremier.

1) Musimy na pierwszym miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarstwa wsi, a drobnego rolnictwa w szczególności; 2) zwrócić uwagę na zdobywanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję; 3) dążyć do ochrony procesów rentowych w gospodarstwie; 4) dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, oparte o własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego; 5) przejść następnie do planowania inwestycji w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych; 6) dostosowanie nowych operacji finansowych do możliwości płatniczej w Polsce; 7) reforma naszej ekspansji handlowej; 8) oszczędność w wydatkach publicznych państwowych i samorządowych.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się dłuższa dyskusja.

SZCZAWNICKA JOZEFINA
leczy choroby dróg oddechowych.

Początek bitwy o losy Makalle

WARSZAWA (Pat). Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis-Abeby, że dziś rozpoczęła się zacięta bitwa na odcinku Makalle, przyczem żadna ze stron walczących nie odniosła większego sukcesu. Jak sądzi, są to starcia strażyczołowych w sąsiedztwie drogi Adua — Makalle, stanowiące wstęp do wielkiej bitwy o opanowanie tej drogi, co zadecyduje o losach Makalle. Armia włoska w każdym razie jest pewna, że na pozycjach tych zostanie przez kilka miesięcy, przygotowuje baraki i zapasy żywności na okres dziesięciu dni.

Lotnicy abisyńscy, powracający do Addis-Abeby, mówią, że Włosi skoncentrowali znaczne siły zmotoryzowane w odległości 325 km. na południu-wschód od Erga-Alem.

PARYŻ. (Pat). Wojskowe koła abisyńskie, jak donosi Havas z Addis-Abeby, są zdania, iż armia Haile Selassie mogłaby odebrać Włochom Makalle, gdyby tego pragnęła. Wyagałoby to jednakże wielkich wysiłków i mogłoby być osiągnięte jedynie kosztem wielkich ofiar. Dlatego abisyńczycy wolą przeciąć drogę zmierną do północy do Makalle by zmusić Włochów do opuszczenia miasta. Patrole abisyńskie stale zjawiają się na drodze pomiędzy Makalle a Adua. Droga ta jest niewątpliwie celem wszystkich operacji abisyńskich na froncie północnym.

Na froncie południowym Włosi znajdują się w pobliżu Wadara. Reorganizacją sił abisyńskich na froncie południowym zajął się dedzas

Macz Balcza, stary bojownik, który odznaczył się odwagą i zdolnościami jeszcze w roku 1896 w bitwie pod Adua. Sytuacja na froncie południowym wywołuje pewne zaniepokojenie w stolicy. Abisyńczycy przyznają, iż Włosi posunęli się w głąb kraju na odległość przeszło 300 klm. od Dolo. W Nageli, stolicy prowincji Borona, znajduje się silny włoski garnizon.

JESZCZE MOBILIZACJA W ABISYNJI

PARYŻ (Pat). Wobec wysuniętego przez rasę Nasibu żądania przystania dalszych posiłków, władze rządzącej nową mobilizację. Dekret mobilizacyjny podkreśla, że uchylający się od służby wojskowej będą rozstrzelani.

Niemcy rozbudowują swą flotę CZY ZAAKCEPTUJĄ ONE DECYZJĘ KONFERENCJI MORSKIEJ?

LONDYN (Pat). W Londynie krąży wiadomości o trudnościach, jakie wynikają dla konferencji morskiej z racji stanowiska Niemiec.

„Daily Telegraph” donosi na podstawie źródeł francuskich, że niemiecki program budowy okrętów wojennych, zakomunikowany W. Brytanji w lipcu, uległ przeszło dwukrotnemu zwiększeniu oraz twierdzi, że w kołach brytyjskich uważają te informacje za prawdopodobne.

Wieczorny „Star” twierdzi, że w brytyjsko-niemieckim porozumieniu morskiem odkryto poważną lukę, a mianowicie układ ten zredagowany miał być tak ogólnikowo, że nie wiąże on prawie Niemiec w dziedzinie

ograniczeń w zakresie wyporności statków i kalibru dział, jakie ewentualnie zostałyby ustanowione przez konferencję londyńską.

Powyższa relacja „Stara” wiąże się z wiadomością, że ze strony francuskiej założono kategoryczny sprzeciw przeciwko dopuszczeniu Niemiec na konferencję londyńską. Również Ameryka nie okazuje skłonności do rozszerzenia ram konferencji. W tych warunkach zrozumiałe jest pytanie brytyjskie, czy Niemcy gotowe byłyby zaakceptować decyzje konferencji londyńskiej w każdym wypadku, t. zn. jeśli nawet nie wezmą w niej udziału.

Rozmowy francusko-rumuńskie

PARYŻ. (Pat). „Le Matin” omawiając w swym wydaniu departamentalnym półtoragodzinną konferencję min. Titulescu z min. Flandinem pisze, że rozmowa ta dała obu mężom stanu okazję do szczegółowego omówienia zagadnień międzynarodowych, które poruszane już były w czasie sobotniej konferencji, mianowicie sprawę paktu naddunańskiego, niepodległości Austrii oraz stosunków sowiecko-rumuńskich. Jednocześnie omawiano zagadnienie Habsburgów oraz możliwość połączenia paktu naddunańskiego i paktu bał-

kańskiego w jeden ogólny układ europejski oraz kwestję taktyki na terenie Ligi Narodów, celem możliwie jaknajszybszego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego. Z tego punktu widzenia dyskutowana była sprawa skuteczności sankcji.

PARYŻ. (Pat). Król rumuński Karol przyjął wczoraj o godzinie 16.30 gen. Georges'a. Następnie o godzinie 17.30 odbył konferencję z min. Flandinem, który rozmawiał uprzednio z min. Titulescu. Król Karol przyjął również posta czeskiego Osuckiego.

Sekcja Robotnicza Stronnictwa Narodowego

zawiadamia, że w niedzielę, dnia 9 lutego b. r. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.45 odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym mówić będą pp. KOWNACKI, LOCHTIN, SPERSKI na temat

ŚWIAT PRACY W Z. S. R. R., NIEMCZECH, WŁOSZECH I POLSCE.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.



„Dziennik Wileński“

Cena pojed. egz. 10 gr. Prenumerata mies. zł. 2.50

można nabyć i zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Wygnaniec w Sulejówku „Strzepy meldunków“ gen. Składkowskiego

Przed paru tygodniami ukazała się na półkach księgarskich książka gen. Sławoj - Składkowskiego p. t. „Strzepy meldunków“. W książce tej autor podaje wspomnienia ze swych widzeń ze ś. p. Marszałkiem Piłsudskim. Treść książki dotyczy bardzo niedawnej przeszłości, a światło, które na tę przeszłość rzuca, jest wręcz rewelacyjne. Ponieważ książka jest już prawie wyczerpana i zanim nie ukaże się nakład drugi, nielato ją otrzymać, przedrukujemy z niej niektóre ustępy, poczem omówimy całość dzieła.

W czasie kilkoletniego, dobrowolnego, wygnania Komendanta w Sulejówku, przechodziliśmy my, Jego uczniowie i podkomendni, ciężkie chwile.

To też, każde widzenie Komendanta, każde zetknięcie się z Nim, było dla nas wielkim niezapomnianym świętem i pokrzepieniem ducha.

Niestety, okazje zobaczenia Komendanta były rzadkie i nieregularne.

Więść o nich rozchodziła się zwykle wśród nas, na krótko przed terminem, tak, że niewiele tylko wybranych mogło nasycić swoje oczy widokiem Wodza.

Mogliśmy, mieliśmy możliwość wi-

dzieć Komendanta w czasie Jego odczytów wojskowych, podczas zjazdów legionowych, na, nieczęsto zwoływanych, zamkniętych zebraniach politycznych i, wreszcie, na dworcu Wileńskim, przy, rzadkich zresztą, ale jedynych — wyjazdach do Wilna.

Zarówno w czasie odczytów wojskowych Komendanta, jak i przy zjawianiu się Jego na zjazdach legionowych — wybuchał taki żywiołowy entuzjazm kolegów, że do prawdy, sama treść przemówienia odchodziła na plan dalszy.

Sam fakt oglądania Wodza, patrzenia w Jego mądre, dobre oczy, słuchanie Jego głosu, stwierdzenie, że przecież żyje wbrew chęciom wrogów, że wygląda niezłe — wszystko to stwarzało dla nas niezapomnianą, jedyną w życiu atmosferę dumy i szczęścia, przypominającą młodzieńcze czasy Pierwszej Brygady.

Nie wiedzieliśmy wcale, kiedy skończy się wygnanie Komendanta i w jakich warunkach zechce wrócić do władzy w Polsce, ale to było nam niepotrzebne, gdyż ufaliśmy Mu i wiedzieliśmy, że gdy nadejdzie czas, — wyda nam rozkazy.

Rozkazy te, od czasu do czasu, dawał Komendant w nielicznym gronie kolegów, podczas, rzadka zwoływanych, zebrań politycznych. Odbywały się one zwykle, albo w mieszkaniu obywatela Switalskiego, albo Krzemieńskiego.

Na zebraniach tych bywało nieraz do czterdziestu osób.

Czasami czekaliśmy na przybycie Komendanta po parę godzin, gdyż nie zawsze zdołano wydobyć dla Niego dobre auto, celem przyjazdu z Sulejówka do Warszawy.

W czasie tych zebrań nie było żadnej dyskusji. Padaly jedynie ściśle, rzeczowe polecenia i rozkazy Komendanta, których słuchaliśmy jak wyroczni.

Smętni byliśmy, że musimy oto, w wolnej, wywalczonej Polsce, kryć się z naszym posuszeństwem i wiernością wobec Komendanta, tembardziej, że nie śmieliśmy pytać, kiedy wreszcie nastanie kres tej konspiracji.

Wyjazdy Pana Marszałka do Wilna odbywały się w okresie Sulejówkowskim, co parę miesięcy, zwykle w godzinach rannych z dworca Wileńskiego, na który Komendant przyjeżdżał z Sulejówka samodem. Zbieraliśmy się wtedy na długo przed odejściem pociągu, wielką gromadą na dworcu, oczekując przyjazdu Komendanta.

Pan Marszałek, aż do chwili odjazdu, rozmawiał z nami, żartował i dowcipkował, tak jakby wyjeżdżał w podróż nie z wygnania, ale po dawnemu, z Belwederu. Zawsze bowiem w podróży Komendant jest w dobrym humorze.

W roku 1925, w czasie jednego z wyjazdów do Wilna, zamełdowałem się Komendantowi na dworcu z moim dwunastoletnim synem.

Komendant położył swoją kochaną rękę na głowie chłopca.

Mrozy w Dziśnieszczyźnie

GLEBOKIE. Po 3-dniowym silnym mrozie, jaki panował na terenie pow. dziśnieszczyńskiego (—25°) przeszła w dn. 1 b. m. zawiewa śnieżna. W niektórych miejscowościach potworzyły się zasypy śnieżne, które w wysokim stopniu tamowały ruch. Obecnie mrozy zelzały.

Panopticum

Doskonale redagowany tygodnik literacki „Prosto z Mostu“ podaje w ostatnim numerze wycinki z czasopisma p. t. „Zew Polski“. Są to rzeczy tak niezwykle co do formy i treści, że pozwalamy sobie tutaj kilka z nich zacytować.

APEL DO CZYTELNIKA.

Kup „Zew“ tylko dla siebie. — Za otrzymane darmo numer, pošlij Redakcji 25 groszy. Nie wyczytują kapitału bliźniego, a zapłać 25 groszami ciężką pracę piszącą. Krótko mówiąc nie bądź ś..... — lecz Panem, t. j. pluj na darmocheł!

PRZYSTĘPNY WYKŁAD SAVOIR-VIVRE'U.

Sam zaszczyt przybywania w salonach pana premiera, czy innego ministra z dodaniem herbaty, czarnej kawy i pturów, powinien wystarczyć tem bardziej, że każdy porządny i kulturalny człowiek, idzie na przyjęcie najedzony w domu, a nie, aby kogoś, jak głodny cham obześć i opić.

PODSTAWA SERDECZNEGO APELU.

Apeluję do Was, złą ręką i głupią głową wychowane szczeniaki, jak idzie, pomyłone, ludzkie twory (więc bez winy i własnie dlatego), to jest podstawą mojego serdecznego apelu do Was, Młodzieży, noszącej i mającej prawo do wspaniałego tytułu akademickiego.

CO CZYTASZ CHOLERO?

A gdzie wasze biblioteczki, co czytasz, cholero, co umiesz? Jeden polski język, zato pilkę kopiesz i przechodniów...

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie objęcia Ostrej Bramy przez o. o. Karmelitów Odpowiedź.

Szanowny autor artykułu w Nr. 28 „Dziennika Wileńskiego“ trochę niewłaściwie uczynił przemawiając w liczbie mnogiej, zamiast pojedynczej.

Czytelnicy „Dzien. Wil.“ rozumieją dobrze, że do wtrącania się w sprawy kościelne i zakonne, nie mają ani prawa, ani kompetencji.

Czy oo. Karmelici mogą objąć parafę i cudowną kaplicę, bez umyślnego i zgodnego z duchem akcji katolickiej i pragnieniem Ojca Świętego.

Owszem wszyscy cieszymy się bardzo, że duchowieństwo zakonne staje, niejako do pomocy w duszpasterstwie duchowieństwu świeckiemu.

Co zaś do zrzeczeń i stowarzyszeń parafjalnych, to bądźby pewni, że oo. Karmelici jako fachowcy życia katolickiego wewnętrznie, nadadzą tej pracy formę, bardziej apostołską, zgodną z duchem akcji katolickiej i pragnieniem Ojca Świętego.

Łaską to jest Bożą, że oo. Karmelici skarby swe, które wykuli w swym życiu bogomyślnem, oddadzą nam! Według słów Pana Jezusa, „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech!“

Kontemplacja połączona z pracą nad zbawieniem dusz, stanowi jedność!

Nikt z ludzi nie był tak wysoko podniesiony w kontemplacji jak Jezus Chrystus, który zawsze był otoczony ludem. Przyganiłi Mu niekto, że w szatach uzdrawia, — Pan Jezus odpowiada, że czynić dobrze można zawsze. A więc jesteśmy zupełnie spokojni, że naszym oo. Karmelitom pielgrzymki ostro-bramskie, chociaż

by i z poza kordonu nie przeszkadza im do skupienia i modlitwy za naszą Polskę.

Wywody historyczne, które potrąca autor, w danym wypadku są bez znaczenia.

A. B.

Kronika telegraficzna

** Król bułgarski Borys odwiedził prezydenta Lebruna. Rozmowa trwała około godziny.

** Litwini uruchamiają w okręgu Kłajpedy 10 nowych szkół litewskich.

** Ułaskawiony przez Negusa general abisyński Fitaureri Uulu upił się z radości i spadł z koniem w przepaść, ponosząc śmierć.

** Pod Bukaresztem spadł samolot. 30 osób zabitych.

** W Palestynie powstała arabska antyzydowska organizacja „zielonych koszul“, wzorowana na egipskich „wafdistach“.

** Do Rzymu przybyła była królowa hiszpańska Wiktorja.

** Nad Johannesburgiem (Afryka pld.) przeszła wielka burza gradowa. Grad zabił 19 murzynów.

** Organizacje nacjonalistyczne Francji postanowiły stworzyć „front narodowy“, zwrócony przeciw lewicy.

** Sowiecy poszukiwacze złota znaleźli w okolicy Mias na Uralu bryłę złota wagi 16½ kg.

* W m. Przystajń, pow. częstochowskiego, wywrócono podczas targu kilkanaście straganów żydowskich, przyczem poturbowano kilku żydów.

* Mecz bokserki w Białymstoku Wilno—Białystok zakończył się zwycięstwem bokserów białostockich. Wilnianin Sadowski zwyciężył walkowerem.

Niepokoje na Litwie

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Pomimo oświadczeń czynników urzędowych o stabilizacji sytuacji na wsi i znacznym uspokojeniu wśród ludności rolniczej — pisma litewskie podają stale wiadomości o aresztowaniach, przeprowadzanych przez policję za udział w zebraniach konspiracyjnych, oraz za agitację i pod-

burzanie do strajku. Ostatni numer „Lietuvos Zinios“ (organ ludowców) przynosi wiadomość o pociągnięciu do odpowiedzialności 14 włościan w miejscowości Łazydyje za udział w zebraniu tajnym. Toż samo pismo podaje, że w miasteczku Naumestis 12 obywateli zostało oskarżonych o zachęcanie do strajku.

Studenci niemieccy uświadamiają masy narodowe

Jak donoszą ostatnie wiadomości z Niemiec, cyfrowy udział studentów

550-ta rocznica chrztu króla Władysława Jagiełły

W dniu 15 lutego br. przypada 550-a rocznica chrztu króla Władysława Jagiełły. Władysław Jagiełło przybył do Krakowa 12 lutego 1386 r., 15 lutego został ochrzczony a 4 marca tegoż roku odbyła się uroczysta koronacja. Ta ostatnia chwila rozpoczęła okres panowania Jagiellonów na naszej ziemi, trwający blisko dwa wieki, bo 186 lat. (Kap)

Nadzwyczajne zjawisko w Europie środkowej wiosna

Utrzymująca się od wielu tygodni w Bułgarii niezwykle łagodna i ciepła pogoda spowodowała, że w całym kraju zakwitły w sadach i ogrodach drzewa owocowe i kwiaty. W plantacjach kwiatów zakwitły różę. Niezwykle te zjawisko wywołuje podziw.

Wbrew oczekiwaniom, że temperatura zmieni się w ciągu stycznia, również ten miesiąc był upalny. Temperatura w ciągu stycznia wynosiła od 20 do 21 stopni Celsjusza. Nawet w okolicach, gdzie w tym czasie notowano znaczny spadek temperatury, zakwitły sliwki i drzewa migdałowe.

Ale nie tylko w Bułgarii jest zima nienormalnie ciepła. W całej Europie Środkowej tegoroczna zima ze swą iście wiosenną temperaturą, mimo częstych zapowiedzi śniegu i mrozu, płata nam rozmaite figle.

Anglia, Francja, Niemcy nawiedzone zostały przez wielkie powodzie. Wysoka styczniowa temperatura pobudza do życia nie tylko oziminy na polach lecz budzi do życia rośliny i drzewa, szczególnie owocowe, po sadach. Nie wróży to dla ogrodników i sadowników nic dobrego, bo najbliższe mrozy mogą wyrządzić wielkie szkody, mroząc rozwijające się pączki u drzew i krzewów.

Rzeszy w kampanii propagandowo-oświatowej dosięgnął w pierwszym okresie „mobilizacji“ cyfrę około 10.000 osób. Z tego delegowano natychmiast blisko 400 studentów do prac okręgów podmiejskich, 179 zajmują się pracą wśród niemieckich wsi, przeszło 25 zajmują się osłabieniem wpływu żydów na gospodarstwo i sztukę niemiecką, a 115 obsadziło placówki kulturalne i ideowe zrzeczeń włościańskich. Jak widzimy kampanijna praca w Deutsche Studentenbund (organizacja partyjna, przybiera formę silnie zaznaczającą się w całokształcie uświadamiania mas socjalistyczno - narodowych.

Do rzadkości w styczniu należy niewątpliwie kwitnący bez, wydaje się to wprost niewiarogodnym lecz jest to faktem. Bo oto w Świeciu, przy ul. Sądowej, na jednym z krzewów bzu rozwinęły się tak dalece pączki kwieciste, że po zerwaniu i przeniesieniu do pokoju rozwinęły się w pełni białym kwieciami, budząc zrozumiały podziw. Należy dodać, że narówni z kwieciami rozwinęły się też liście krzewu.

Cmentarz mały antropoidalnych odtają w tajdze syberyjskiej

MOSKWA. Wskutek pięknej pogody, panującej obecnie w okolicach delty rzeki syberyjskiej Leny, znajdujące się tam trzęsawiska rozmarzły i powoli obsychając obnażyły one cmentarzysko mały antropoidalnych. Resztki tych mały były wysmienicze zakonserwowane, jednakoż w zetknięciu z powietrzem rozpadały się w proch. W tem samym miejscu znaleziono resztki 7 mamutów doskonale zakonserwowanych. Jak donoszą z Moskwy, delegacja uczonych udała się na Syberję celem przeprowadzenia studiów na miejscu.

15 LUTEGO

15 LUTEGO

W salonach Kasyna Garnizonowego

REDUTA PRASY

Szczegóły wkrótce.

15 LUTEGO

15 LUTEGO

ECHA WYPADKÓW GRODZIENSKICH Żyd napadający na posterunkowego

GRODNO. Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Szoloma Menakiera, m-ca Grodna, oskarżonego o użycie przemocy i czynną napaść w stosun-

ku do posterunkowego, rozpraszczonego tłum, zebrany licznie na ulicy podczas zająć w czerwcu r. ub.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Po zbadaniu świadków, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Menakiera na 3 miesiące aresztu za stawianie oporu, darowując mu karę na mocy amnestji, uniewinnił go natomiast z zarzutu stawiania czynnego oporu i uderzenia twardem narzędziem posterunkowego.

Wycieczki w Wilnie

W dniach 1 i 2 b. m. bawiła w Wilnie pierwsza wycieczka lotewska. Po dwudniowym pobycie wycieczka wróciła do Rygi.

W dn. 1 b. m. przybył do Wilna pociąg popularny z Warszawy. Wycieczkę zorganizowała Liga Popierania Turystyki w Warszawie.

KUPOJUCIE „WILENSKI KALENDARZ NARODOWY NA ROK 1936“

Kto wygrał 200 tys. zł.?

Wygrana 200.000 S. 3317 Nr. 11
Wygrana 50.000 S. 10107 Nr. 29
Wygrana 25.000 S. 10670 Nr. 17

Wygrane po zł. 10.000 6692 — 49,
6388 — 32, 258 — 33, 19501 — 33, 5616 — 20.

Wygrane po zł. 5.000: 1259 — 34,
3545 — 25, 3633 — 1, 4553 — 9, 12035 — 12, 13283 — 37, 12696 — 6, 18908 — 26,
19333 — 13, 21849 — 22, 22455 — 17,
22872 — 7.

Nowości wydawnicze

Ks. Fr. Nowakowski — „Promienna Droga“ 1936.

Na półkach księgarskich ukazują się książki ks. Fr. Nowakowskiego p. t. „Promienna Droga“.

Autor „Promiennej Drogi“ zwraca się bezpośrednio do młodzieży dojrzałej obojga płci i mówi z nimi o sprawach najbardziej ją interesujących, dając przytem wskazówki jak postępować w życiu, żeby — nie wyrzekając się ziemskich radości — zasłużyć sobie na radość wieczną.

Ze względu na swą wartość, „Promienna Droga“ znajdzie praktyczne zastosowanie we wszystkich ogniskach, skupiających młodzież katolicką.

Nabywać można w księgarniach katolickich, lub bezpośrednio u autora: Instytut Wydawnictw Różańcowych, Karnkowo, p. Lipno Warsz.

DWULECIE PAKTU

W styczniu minęło dwa lata od zawarcia polsko - niemieckiego „paktu o nieagresji”.

W ciągu tych lat wiele się zmieniło w Europie. Zrodziły się nowe orientacje, nastąpiły poważne przesunięcia, powstały próby nowych ugrupowań politycznych. Na zmiany te, między innymi, miała wpływ i „ugoda” polsko - niemiecka, z której rząd Rzeszy uczynił skuteczne narzędzie swojego politycznego działania. Poprawie i normalizacji stosunków sąsiedzkich potrafił on nadać charakter czegoś znacznie większego, wytworzył pozory, iż Niemcy pozyskały sojusznika i powolnego partnera w ich wschodnio - europejskiej polityce.

Nasza dyplomacja nie zdołała przeszkodzić utrwaleniu się tego przekonania w świadomości narodów europejskich. Nie potrafiła ona związać tej kilkoletniej „ugody” z systemem naszych trwałych sojuszków i z polityką tych sojuszków. Dlatego też pożądaną w zasadzie odprężenie na naszej granicy zachodniej wywołało tyle nieporozumień wśród zaprzyjaźnionych z nami narodów i wpłynęło na oziębienie stosunków z naszymi sojusznikami.

Jeśli pod tym względem przewiny naszej dyplomacji są duże, to jej zaniedbania na terenie Gdańska i mniejszości polskiej w Rzeszy urastają do rozmiarów bardzo niepokojących. Pod osłoną „paktu”, Niemcy prowadzą na tych terenach realną, niszczycielską robotę, obliczoną na trwałe umacnianie się, natomiast Polska, rozporaz wypuszcza z ręki najcenniejsze atuty, tracąc podstawę do dalszej samodzielnej polityki w tej części kontynentu. W okresie istnienia „paktu”, Niemcy poczynili ogromne postępy na terenie Gdańska. Wolne miasto dostało się w ręce hitlerowców i faktycznie rządzone dziś jest już z Berlina. Rządy te przygotowują systematycznie sytuację, która w chwili potemu sposobnej, ułatwiłaby im zakwestjonowanie tyczących się Gdańska postanowień traktatu, podobnie, jak uczynili to z szeregiem innych klauzul traktatowych. Dyplomacja polska nie tylko nie znalazła dotychczas skutecznej na to rady, ale, jak przyznają gdańscy hitlerowcy, niejednokrotnie im pomogła w walce z trudnościami.

Jest to sprawa, z którą opinia polska nigdy się nie pogodzi, rozumie bowiem doniosłość dla rozwoju polskiej polityki bałtyckiej i zdaje sobie sprawę, czem dla tej polityki jest Wolne miasto.

Obok Gdańska, gdzie Niemcy systematycznie usiłują niszczyć naszą pozycję, wysuwa się na plan pierwszy położenie polskiej ludności w Rzeszy. Jest to zagadnienie o tyle ważne, że ludność ta zwarta masą mieszka na swoich starych ziemiach, które chociaż nie zostały włączone do odbudowanego państwa polskiego, są niemniej jego prastarym historycznym terenem.

Otóż położenie tej ludności w okresie „ugody” stało się nie do zniesienia. Nawet sanacyjny „Czas”, który z urzędu chwalił politykę p. Becka, ma już tego dosyć:

„Położenie mniejszości polskiej w Niemczech — pisze „Czas” — stało się właśnie w okresie po podpisaniu układu polsko - niemieckiego nad wyraz ciężkie. Zastosowany został do ludności polskiej nieznanym dawniej mechanizm eksterminacyjny, groźniejszy od przesładowań, jakim podlegała polskość w innych czasach i na innych terytoriach. Stworzone zostały przez normy prawne ustroju narodowo - socjalistycznego warunki bytowania, przy których niema miejsca dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej. Drzwi niemieckości wobec nich otwarto szeroko. Cały system wychowawczy wciąga ich od 6-go roku istnienia w orbitę życia narodowo - socjalistycznego - niemieckiego. Jungvolk, Hitlerjugend, Landjahr, Arbeitsdienst — o to kolejne koła tego mlyna, w którym starta i zmielona na modłę niemiecką — ma być dusza polskiego dziecka. A gdyby oparto się ono tym metodą — to w dalszym życiu zagraża mu szereg tru-

BOCHENEK WCIĄŻ NIE ROSNIE

Przez długi czas publicystyka nasza, zwłaszcza popularniejszego typu, w cenie zjawisk gospodarczych wychodziła z założenia nadzwyczajnego jakoby bogactwa naturalnego naszego kraju. Wbrew dość łatwo uchwytym tego rodzaju faktom, że pod względem klimatycznym, jakości gleb, przestrzeni leśnych, zasobów mineralnych i t. p. nie zostaliśmy przez naturę jakoś wyjątkowo korzystnie wyposażeni, że przeciwnie w wielu dziedzinach jesteśmy wyraźnie ubożsi od innych narodów, a w całości dochodzimy zaledwie do jakiejś przeciętnej normy, rozpowszechniało się mniemanie o wielkich bogactwach, które niby jakiś bajeczny szesam otworzą się przy lada wysiłku z naszej strony i pozwolą nam na żywot dostatni na wzór narodów zachodnich, a może nawet jeszcze lepszy. To mniemanie było niewątpliwie jedną z podstaw, na których rozwinęła się t. zw. radosna twórczość i przerosł aparat państwowy.

Rzeczywistość dość szybko skorygowała te poglądy i od pewnego czasu czytamy już więcej o naszej biedzie, niż bogactwie, słyszeliśmy przemówienia programowe kierowników rządu, biorące już za punkt wyjścia tę naszą biedę, a ostatnio, jak czytelnicy naszego „Dziennika” wiedzą znakomity geograf, prof. E. R o m e r o głosił studium, w którym metodą poglądową, kartograficznie przedstawił ten fakt, iż „w sumie jesteśmy bardzo biedni”, stoimy prawie we wszystkich dziedzinach na szarem, a w wielu na ostatnim miejscu wśród narodów europejskich. Ten zwrot trzeba powitać jako pomyślny, gdyż jest rzeczą oczywistą, że tylko prawdziwa ocena położenia może doprowadzić do znalezienia drogi wyjścia z fatalnego położenia, w jakim się dziś znajdujemy. Dajmy raz pokój urojonomu bogactwu i myślimy nad tem, jakby się z rzeczywistej biedą, a często nędzy wydzignąć.

Przyrównywano nasz dochód społeczny do bochenka chleba, który można tak lub inaczej krajać i zastanawiano się nad najkorzystniejszym jego podziałem. Ta tendencja podziałowa otrzymała w ostatnich

dniach nadzwyczajny wprost wyraz: oto dnia 28 stycznia r. b. w urzędzie patentowym zgłoszono do opatentowania maszynkę do krajania zapalek na cztery części; wynalazcą jest p. Jan Krużyński z Bydgoszczy.

Ten wynalazek wart jest jednak zastanowienia. Pobiliśmy nim, jeżeli nie rekord pomysłowości, to chyba niewątpliwie międzynarodowy rekord potrzeb; tego chyba jeszcze nigdzie nie było. Nie wiem, czy aparacik p. Krużyńskiego będzie miał powodzenie i czy przyniesie wynalazcy fortunę, bo nie wiadomo, czy chłopci po wsiach, rozcinający jedną zapalke na kilka, odczuwają potrzebę zrationalizowania i zmechanizowania tego gospodarczego zabiegu, w każdym razie winniśmy mu wdzięczność, gdyż jego pomysł oświetlił sytuację niegórzej od kartogramów prof. Romera!

Krajanie zapalek jest mimo wszystko operacją celową, gdyż rzeczywistość pomnaża wielokrotnie możliwości wzniesienia ognia, natomiast krajanie w różny sposób tego samego bochenka chleba nie prowadzi do celu, zwłaszcza jeżeli trzeba go rozdzielić pomiędzy coraz wzrastającą liczbę „edzących. Jeżeli bochenek nie będzie rósł, to przyjdzie niebawem chwila, w której wszyscy odejdą od podziału głodni. Trzeba znaleźć jakieś drożdże, które doprowadziłyby nasz bochenek do znacznie większych, niż ma dziś, rozmiarów. Probowano u nas takich ożywczych zastrzyków i to z nakładem nieraz bardzo znacznych środków.

Wiemy wszyscy, iż fundusz publiczny umieścić w ten lub inny sposób, czy to w postaci kredytów, gwarancji, lub nieściągniętych zaległości podatkowych bardzo znaczne sumy, jedni obliczają je na 50, inni na prawie 80 milionów złotych, w olbrzymim przedsiębiorstwie fabrycznym w Łodzi. Rezultatu jednak nie widać, olbrzym kuleje nadal, mimo iż nie zawahano się postawić na jego czele generała. Tak samo wiemy, że od wielu lat wspomagamy groszem publicznym rozmaite eksporty i społeczeństwo dopłaca do tego wielkie sumy, a też bez rezultatu. Bochenek nie tylko nie ro-

śnie, ale bodajże maleje. A w każdym razie maleje porcja, taką otrzymuje każdy z łaknących, bo ich liczba rośnie.

Dotychczas zwracaliśmy uwagę prawie wyłącznie na wielki przemysł, iako na dźwignię gospodarczego postępu kraju. Było w tem wiele wpływu socjalistycznych doktryn i sympatii, ale wiele też ambicji, opartej na owem rzekomem naszym bogactwie, upodobnienia się we wszystkim najbardziej posuniętem w rozwoju gospodarczym krajom zachodu. Przemysł drobny, rzemiosło traktowaliśmy, podobnie jak plutokracja zachodnia, jako przeżytki, które nie warto się zajmować, gdyż mają krótki zaledwie czas do zakończenia swej mizernej wegetacji w świecie, idącym w kierunku koncentracji, racjonalizacji, mechanizacji i t. p. Nietylko zasoby finansowe, kredyty, subwencje, premie szły u nas i idą prawie wyłącznie na popieranie wielkiego przemysłu, ale nawet nic nie kosztujące ustawodawstwo było też prawie całkowicie w tym kierunku zwrócone, mniej się zajmując potrzebami drobnego wytwórcstwa.

Jednakże przeżytki okazały się trwałe, niż przypuszczano, i to nie tylko pod względem materialnym. Rozpoczęły ofensywę ideową, jako formą pracy bardziej ludzka i lepiej odpowiadająca dążeniom człowieka do niezależności i sprawiedliwego podziału dóbr, niż forma wielokapitalistyczna. Zaczyna się tedy i u nas jakiś zwrot. Minister przemysłu i handlu mówi już o drobnym i średnim warsztatach, jako odpowiednich w naszych warunkach materialnych: braku kapitału, a obfitości rąk do pracy. Są to u nas zdania dość nowe w sferach oficjalnych, tak to rzeczywistość, m'mo wszystko, wysuwa naprzód rzeczy racjonalne. Ale rezultat naprawdę ważki może nastąpić dopiero wtedy, gdy prócz materialnego przywdzie i zasadnicze, ideowe uznanie dla tej formy wytwórczości, gdy się do niej zwróci poważny wysiłek narodu. Wtedy bochenek zacznie szybko rosnąć.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

Zagranica jest wdzięczna Polsce

za jej politykę w sprawie... Gdańska

„Gazeta Polska” w charakterystyczny sposób zdaje sprawę z polityki p. Becka w czasie ostatniej, gdańskiej debaty Ligi Narodów: „Liga nie jest ringiem (o czem się zbyt często zapomina), na którym się miażdży przeciwnika. Prawdziwy sukces wieńczy tylko inicjatywę pojednania. Kraj, który się na taką inicjatywę zdobył i następnie umiejętnie ją rozegrał, zaskarbia sobie wdzięczność innych”.

Wdzięczność! Polityka zagraniczna, której celem jest — zdobycie wdzięczności innych! Wdzięczności czyjej? Czy też może wdzięczności Berlina? Ach, ileż już razy (poczynając od sekularyzacji Prus), zasługiwaliśmy sobie na wdzięczność naszego zachodniego sąsiada! I wiele nam z tego przyszło!

„Polska dowiodła w sposób bezsporny, iż w strefie swych wpływów i możliwości jest wielkim i dodatnim czynnikiem ładu i międzynarodowej współpracy”.

Czynnikami ładu i międzynarodowej współpracy!

Jakiego ładu? Ładu ligowo-narodowego. Jakiej współpracy? Genewskiej. Co jest wart ten ład i ta współpraca? Aby uzyskać odpowiedź,

Przedewszystkiem „ustawa o zagrodzie dziedzicznej” odbiera ziemię temu Polakowi, który nie okazuje się godny i wierny zasadom niemieckości narodowo-socjalistycznej”.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy stosunki gospodarczo-finansowe, jakie się wytworzyły w okresie „ugody” pomiędzy Polską i Niemcami, to łatwo zrozumiemy cele polityki niemieckiej, natomiast coraz bardziej niezrozumiałą stanie się dla nas polityka p. Becka.

Ekspert polski do Niemiec odbywa się w najlepszym razie na kredyt i to długoterminowy. Niemcy za nasze towary i surowce nie płacą i są już winni naszym eksporterom przeszło 20 milionów zł. Z tytułu tranzytu przez Polskę, niemieckie koleje zalegają nam z opłatą 90 milionów zł. Co miesiąc suma ta powiększa się o nowe 7

przypomnijmy sobie, co się dzieje w Abisynji, co się dzieje w Mandzurji, co się dzieje w Mongolji i północnych Chinach, co się dzieło niedawno w Szanghaju i w paragwajskim Chaco. A pozatem — co się, pod opiekucznymi skrzydłami p. Forstera dzieje w Gdańsku! I my mamy zaniedbywać nasze interesy — na to, by zasłużyć sobie na z pustych słów złożoną pochwałę: „czynnik ładu i międzynarodowej współpracy”!

„Gazeta Polska” aż się rozpyła w rozczulających opisach, jak to, pod przewodem p. Becka doszło do świętej zgody i kompromisu:

„Minister Józef Beck zdobył sobie gorące podziękowania, nie tylko od referenta p. Edena i Rady, ale również od p. Greisera w imieniu Senatu i ludności Gdańska.

Nie były to konwencjonalne uprzejmości, gdyż istotnie polska delegacja odegrała osiową rolę w tem pojednaniu... Robota ta odbywała się w salonach polskiej, stałej delegacji w Genewie.

Gdy w piątek 24-go stycznia w południe, p. Eden przyszedł do naszej willi na ulicy Munier - Romilly, aby się dowiedzieć, jak rzeczy stoją, nie jeszcze nie było ostatecznie postanowione. Po

milj. Depozyty obywateli polskich znajdujące się w bankach niemieckich są przyaresztowane, w stosunku zaś do nieruchomości tych obywateli, jak pisze „Czas”, zastosowano misterny system wyłączeniowy.

Krótko mówiąc, jesteśmy przymuszani do świadczeń na rzecz niemieckiego gospodarstwa narodowego i musimy z własnej chudej kieszeniłożyć na jego odbudowę.

Wszystko to się odbywa przy akompaniamencie głośnych deklamacji o „przyjaźni” polsko - niemieckiej i o wartości naszego „paktu o nieagresji”.

Nie negując znaczenia normalizacji naszych sąsiedzkich stosunków z Rzeszą, sądzimy, że już jest wielki czas trzeźwiej ocenić niemiecką politykę.

chwili wszedł nasz minister, powitał swego dostojnego gościa słowem: „Uzgodnione!” P. Eden wyraził swe uznanie długim, wymownym „shake - hand'em”.

No dobrze, ale cóż „Gazeta Polska” wreszcie sądzi o meritum sprawy?

„Mogło się zdawać na pierwszy rzut oka, że ta sesja gdańska nas specjalnie nie obchodzi. Dekrety Senatu, inkryminowane przez raport Wysokiego Komisarza Lestera, nie zahaczały wszak bezpośrednio o polskie interesy. Nie dotyczyły one ani policji portowej, ani zobowiązań finansowych, lub celnych, lecz tylko wykroczeń konstytucyjnych o charakterze domowym, przeciwko którym wpłynęły skargi miejscowych obywateli”.

A więc obchodzi nas w Gdańsku tylko sprawy policji portowej, sprawy celne i t. p., ale sprawa całokształtu położenia wolnego miasta nas nie obchodzi!

Natomiast całokształt sprawy gdańskiej obchodzi — w przekonaniu „Gazety Polskiej” Anglię:

„Perspektywy jednak dobrego, to znaczy zgodnego rozwiązania, zdawały się wiele wątpliwe. Przystuszczano powszechnie, że Anglja się będzie musiała uciec do bardzo ostrego nacisku, aby złamać opór gdańskiego Senatu.

Wyobrażano sobie, że trzeba będzie wysłać do Gdańska komisję śledczą o szerokich bardzo pełnomocnictwach, do egzekutywy włącznie”.

Anglja „będzie się musiała uciec do bardzo ostrego nacisku”. Anglja (a nie Liga Narodów) będzie bezkompromisowa. Bo Anglję obchodzi całokształt sprawy gdańskiej, bo dla Anglii nie jest rzeczą obojętną, kto w Gdańsku rządzi? Pełnomocnicy Berlina — czy tubylcy. Ale Polska? Jej nic prócz szczegółów techniczno-gospodarczych w Gdańsku nie obchodzi?

Nie wiadomo, co więcej w „Gazecie Polskiej” podziwiać. Czy styl argumentacji, obliczonej na wzbicie w dumę „mocarstwowa” bezkrytycznych czytelników, — czy niezręczność, z jaką istotną treść i istotne znaczenie genewskich „uzgodnień” komentuje. (f. g.).

PRZEGLĄD PRASY

WYZYSK POD PŁASZCZYKIEM „PRZYJAŹNI”.

Tak więc pod pokrywką „przyjaźni” łupią nas Niemcy, jak mogą. Głośna już sprawa z zaleganiem wypłaty 90 milj. zł. za tranzyt przez Pomorze rzuciła nieco światła na prawdziwy stan stosunków finansowych między Polską a Niemcami. Za te 90 milj. zł., których nam nie wypłacili, sfabrykowali Niemcy tysiące bomb i pocisków gazowych. Te bomby i pociski padną kiedyś na jakieś miasta, może francuskie, może polskie...

Ale te 90 milj. nie wyczerpują naszych wierzycielności. Ponadto — jak przypominają „Czas” —

„Obywatele polscy posiadają na terytorjum niemieckim nieruchomości wartości paruset milionów złotych. Liczba domów, posiadanych przez obywateli polskich w samym Berlinie stanowiła do niedawna prawie okrągłą liczbę 1.000. Gdyby oszacować wartość jednego domu na 200.000 zł., to sama wartość naszej własności w Berlinie wynosiłaby cyfrę 200 milionów złotych. Spis tych domów jest zrobiony. Otóż władze niemieckie zastosowały w stosunku do ich właścicieli domów misterny system wyłączeniowy, w rezultacie którego polski majątek społeczny może zostać uszczuplony o wielkie, jak na nasze stosunki wartości. Poza tem przyaresztowane zostały w Niemczech wszystkie depozyty prywatne w bankach. Nietylko nie wolno ich wywieźć, ale nie wolno zamienić na towary, ani odstąpić osobom trzecim, podobnie zresztą jak się to ma z dochodami z domów, posiadanych przez obywateli polskich. Polska nie jest w stanie znieść straty takich sum na rzecz swojego zachodniego sąsiada. Zatrzymanie wszystkich tych należności i wartości — jest jedną, i to nie najmniejszą z przyczyn ostrości naszego kryzysu gospodarczego”.

Jak wam się podoba taka „przyjaźni”, w której jeden z przyjaciół nie oddaje należnych drugiemu pieniędzy, a ponadto zabiera jego własność: w domach i kapitałach, drugi zaś... uznaje doniosłość i korzyści zawarte przed 2 laty przyjaźni?

Prawdą jest, że owe kilkaset milionów, o których pisze „Czas”, to własność przeważnie „polskich” Żydów, którzy powywozili z Polski kapitał, by uchronić przed opodatkowaniem, i ulokować je w nieruchomościach w Berlinie i w depozytach w bankach Niemiec judofilskich.

Dziś na odmianę antysemickie Niemcy zabierają kapitały i domy, ale dla czego ofiarą tych zarządzeń ma paść także gospodarstwo polskie? Dla czego naszym kosztem Niemcy mają się zbroić?

O USTAWĘ P. JĘDRZEJEWICZA.

Nie tylko wtedy stają się sanatoryjczy wrażliwi na naruszenie prawa, gdy chodzi o wysokość tysiąca metrów...

„Gaz. Polska” tępi z całych sił wszelkie istotne lub rzekome naruszenia ustaw, gdy chodzi o organizacje młodzieży. Przed kilku dniami podnosiła alarm z powodu udziału w akademii jubileuszowej „Bratniej Pomocy” Un. Warsz. byłych prezesów tej organizacji. Obecnie wykryła drugą, niemniejszą zbrodnię: Oto w Krakowie odbył się zjazd Bratnich Pomocy. Organowi sanacyjnemu nie chodzi o uchwały tego zjazdu: są one dla niego „sprawą naprawdę trzeciorzędna”. (To znaczy, że jest mu obojętne, co myśli i do czego dąży polska młodzież). Ale obawia się, że zostało naruszone słynne rozporządzenie min. Janusza Jędrzejewicza, zakazujące organizacji studenckich, grupujących młodzież kilku środowisk akademickich.

„Cała sprawa — kończy „Gaz. Pol.”:

„która nie miałaby żadnego znaczenia, gdyby była tylko swawolą młodzieży, staje się poważną naskutkiem jakgdyby poniechania wykonania przepisów ustawy nie przez młodzież, lecz przez... dorosłych”.

Czyżby ustawa o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1935 r. została zawieszona?

Dodamy tylko dwie uwagi. Po pierwsze: niech „Gaz. Pol.” pozostawi rektorom (zatwierdzonym przez p. Jędrzejewicza) troszkę o legalność życia uniwersyteckiego i o należyte, rozsądne i celowe stosowanie rozporządzenia p. Jędrzejewicza.

A podrugie: rozporządzenie to należy jak najprędzej znieść, już choćby w tym celu, by „Gaz. Polska” nie potrzebowała się co kilka dni niepokoić, czy ono jeszcze obowiązuje i czy jest przez rektorów przestrzegane.

„BY NIE BYŁO ZAPÓŹNO”...

Zadania L.O.P.P. w 1936 r.

W pierwszym tegorocznym numerze „Lotu polskiego” mjr. pil. A. Wołyga, omawiając zadania LOPP, w bież. roku, pisze m. in. co następuje:

„Lotnictwo i obrona przeciwlotniczo-gazowa to są dwa filary mocy każdego państwa, w których budowie musi wziąć udział całe społeczeństwo we własnym i dobrze zrozumianym interesie, albowiem te czynniki zapewniają maksimum bezpieczeństwa i obrony ludności przed niebezpieczeństwem, zagrożającym od nieprzyjaciela powietrznego. A nieprzyjaciel powietrzny nie zna granic, obronnych linii, czy fortyfikacji ziemnych, broniących wejścia do kraju — przekroczy je w powietrzu swoimi samolotami i wdrze się głęboko, aby siać zniszczenie w bezbronnych miastach i osiedlach.

Najlepsza nawet armia ziemna nie obroni ludności przed tem niebezpieczeństwem, jeśli ludność sama się nie przygotuje do jego odparcia. Dlatego już w czasie pokoju, kiedy nam nic nie zagraża bezpośrednio, dzwonimy na alarm i nawołujemy do obowiązku przygotowania się do obrony, by w chwili potrzeby nie było już zapóźno”.

HASŁA PRACY

Jakiż program pracy przewidział zarząd główny LOPP, na bież. rok? Praca ta będzie prowadzona pod następującymi hasłami:

— „Przez modelarstwo i szybownictwo — do silnego lotnictwa”.

— „Przez wyszkolenie każdego obywatela w obronie przeciwlotniczo-gazowej do bezpieczeństwa ludności”.

A więc dążymy do budowy silnego lotnictwa i zapewnienia bezpieczeństwa ludności. Rozpatrzmy teraz szczegółowiej, jaką drogą chce LOPP, osiągnąć te cele.

PROPAGANDA

Propaganda będzie pierwszą pośrednią drogą, mającą na celu uświadczenie społeczeństwa, oraz przyciągnięcie jaknajwiększej ilości nowych członków do L.O.P.P. Główną uwagę poświęci się na akcję propagandową wśród młodzieży szkolnej i ludności wiejskiej. Specjalnie ludność wiejska jest w tej akcji zaniedbana, ze względu na swą bierność, wynikającą z sytuacji ekonomicznej wsi. Bierność będzie można przelamać odpowiednią, umiejętną propagandą.

LOTNICTWO

Baczną uwagę zwróci LOPP, na rozwój lotnictwa, a zwłaszcza modelarstwa lotniczego, tego lotnictwa najmłodszych. Modelarstwo wejdzie w zakres przedmiotów robót ręcznych do wszystkich szkół powszechnych i średnich w kraju. LOPP, dąży, aby w ramach swej organizacji na terenie każdego obwodu, powstała przynajmniej jedna modelarnia państwowa, prowadzona przez odpowiednio do tego przygotowanych nauczycieli. Wzorem lat ubiegłych sprawdzianem rozwoju modelarstwa będą zawody obwodowe i VIII-me zawody ogólnokrajowe modeli latających, urządzone w lecie b. r.

Szybownictwo będzie silnie zespolone z organizacją terenową LOPP, albowiem zarząd główny dąży, aby na terenie każdego okręgu LOPP, powstała szkoła szybowcowa. Szybownictwo uzyska od LOPP, w roku 1936 dużą ilość szybców i hangarów szybowcowych. Prócz tego, projektuje się urządzenie krajowych zawodów szybowcowych tak, jak to miało miejsce w roku ub.

Lotnictwo sportowe otrzyma od LOPP pewną ilość samolotów turystycznych i szkolnych. Loty pilotów turystycznych będą subwencjonowane, wreszcie zostaną zorganizowane VI-te krajowe zawody lotnictwa turystycznego pod kątem awioryzowania sportu lotniczego i doskonałe nia młodych pilotów turystycznych.

P. W. lotnicze zyska nowy ośrodek w szkoleniowy w Białej - Bielsku, ufundowany staraniem Okręgu Śląskiego Zarządu Głównego, który odciąży w pracy wyszkolenia nowych pilotów sportowych, dotychczasowe ośrodki p. w. lotniczego, a w rezultacie zwiększy cyfrę ogólną nowych młodych pilotów przedpoborowych, którzy dalsze swe wyszkolenie lotnicze przejdą w czasie swej służby wojskowej. Akcja ta w dalszej konsekwencji zwiększy wydatnie rezerwy pilotów lotnictwa wojskowego.

Lotniska są zasadniczym warunkiem

rozwoju lotnictwa. Im więcej lotnisk, tem większa możliwość odbywania lotów, tem podatniejsze warunki do uprawiania turystyki powietrznej. Lotnisko to także bardzo ważny atut dla lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego. Lotnictwo wojskowe musi mieć gęstą sieć lotnisk przy gotowanych już w czasie pokoju, ażeby gdy za'dzie tego potrzeba, móc wykorzystać je na wypadek wojny. W roku bież. powstaną nowe lotniska LOPP, specjalnie w tych połączeniach kraju, które są pod tym względem słabiej uposażone.

OBRONA PRZECIWLOTNICO - GAZOWA

Obrona przeciwlotniczo - gazowa jest drugim równorzędnym działem prac L.O.P.P. Ażeby ludność przygotować do tej obrony musi się poczynić szereg różnorodnych przygotowań pod kierunkiem ludzi do tego powołanych i wyszkolonych.

Do zakresu tych przygotowań, według programu na rok 1935 będzie należało:

— uruchomienie kursów dla instruktorów OPLG, rejonowych i obwodowych, oraz referentów OPLG, urzędów państwowych i samorządowych, jakoteż organizacji pokrewnych i współpracujących z LOPP.

— stworzenie obozów OPLG, na terenach okręgowo wojewódzkich LOPP, celem praktycznego wyszkolenia komendantów drużyn odkażających i posterunków obs.-meld., co zezwoli na odpowiednie wyszkolenie i obsadzenie służb OPLG.

— wyposażenie terenu w zestawy sprzętu dla służb OPLG, tak dla celów szkolnych, jak i swego istotnego przeznaczenia.

— przygotowanie budownictwa przeciwlotniczego i przeciwgazowego w odniesieniu do budowy schronów i urządzeń pomieszczeń uszczelnionych. Wybu-

dowanie nowych schronów wzorowych, oraz zapoznanie z ich budową architektów i budowniczych, celem odpowiedniego wykorzystania.

— tworzenie komitetów domowych OPLG, dla racjonalnego wykorzystania samoobrony i wzajemnej pomocy.

SPRZĘT LOTNICZY

Referat zaopatrzenia w LOPP, będzie czuwał nad zaopatrzeniem w sprzęt lotniczy, OPLG, pomocniczy i wydawnictwa komórek organizacyjnych LOPP, oraz innych ośrodków.

W programie prac zarządu głównego figuruje Komitet ścisły kół kobiecych L.O.P.P. i komitet Żwirki i Wigury. Pierwszy zbiera fundusze na budowę szkoły obrony przeciwgazowej, drugi na zakup szybowców i samolotów dla naszego lotnictwa sportowego, niezależnie od sum przeznaczonych na to w budżecie LOPP. Obydwa komitety realizują swoje programy pomysłnie, pomimo sytuacji materialnej, niesprzyjającej akcjom zbiorowym.

„BY NIE BYŁO ZAPÓŹNO”.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach przedstawia się program prac na r. 1936.

„Praca ludzi zrzeszonych w LOPP jest pracą dla państwa, dla jego siły i obronności — pisze mjr. Wołyga. — Poltormilionowa rzesza członków LOPP, to olbrzymi odłam uświadomionego społeczeństwa, zdającego sobie jasno sprawę ze znaczenia zagadnień, jakie LOPP, ma do rozwiązania i z ważności tych zagadnień dla rozwoju państwa, dla jego siły i bezpieczeństwa ludności. Państwo nie jest w stanie rozwiązać wszystkich zagadnień przez swe organa wykonawcze, musi mu pomóc w tem społeczeństwo”.

Prace nad zabezpieczeniem Rplite przed nieprzyjacielskim lotnictwem trzeba wykonać już teraz. „By w chwili potrzeby nie było już zapóźno”.

Zebranie kasy bezprocentowej przy parafii WW. Świętych

W niedzielę odbyło się walne zebranie członków parafialnych stowarzyszenia do broczynnego „Kredyt Bezprocentowy” przy parafii Wszystkich Świętych w Warszawie.

Zebranie, które odbyło się w lokalu stowarzyszenia chrześcijańskich właścicieli nieruchomości, zajął prezes stow. p. Józef Jarkiewicz. Przewodniczącym wybrano mec. Kijeńskiego. Następnie zabrał głos twórca kasy, ks. prałat Godlewski, który omówił potrzebę istnienia tego rodzaju instytucji, powołując się na przykłady rozwoju spółdzielczości w Poznaniu.

Sprawozdanie zarządu złożył p. Jarkiewicz. Stowarzyszenie istnieje od 8-go października ubiegłego roku zaledwie, a miarą jego pożyteczności jest fakt że w ciągu trzech miesięcy skupiło ono 220 członków, którym udzielono 62 bezprocentowych pożyczek na ogólną sumę 3276 złotych. Fundusze swe czerpie stowarzyszenie z wpisów, składek człon-

ków, oraz z ofiar. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowych władz.

Do zarządu weszli: ks. dr. Marceł Godlewski, Józef Jarkiewicz, Wacław Dębiński, Wacław Przybyłowicz, Aleksy Sławski, Sylwester Dmochowski i Helena Madalińska, a jako zastępcy: Robert Zawadzki i Apolinary Lamoć. Do komisji rewizyjnej wybrano: Kazimierza Dybzyńskiego, ks. Tomasza Grzanke i Helenę Łaucucką, a na zastępców — Gabriela Ettingera i Ludwika Niemyskiego.

Na zakończenie zebrania składali podziękowania zarządowi członkowie, którzy korzystali z pomocy kasy.

Stowarzyszeniu życzyć należy pomyślnego rozwoju, spełnia ono bowiem nader pożyteczną misję, przychodząc z pomocą niezamożnej ludności głównie ze sfer robotniczych, i chroniąc ich w ten sposób przed żyłowską lichwą.

Pies wykrył zbrodnię

Aresztowanie wyrodnej matki

Wczoraj przed. dzielnicowy 13-go komis. z polecenia władz śledczych, aresztował 30-letnią Janinę Zofję Czyżewską (Nowogrodzka 22), sublokatorkę u dozorcy domu, Jana Leśnowolskiego. C. pracowała od 2-ch miesięcy, jako służąca i pracza w pralni Antonny Świeć-Michałowskiej (Nowogrodzka 16). W dn. 10 grudnia r. ub. opuściła pracę, motywując, że jest chora i wyjeżdża do stryjenki.

Dochođenje ustaliło, iż w rzeczywistości Czyżewska zgłosiła się do kliniki położniczej przy szpitalu Dz. Jezus, gdzie powiła dziecko płci męskiej. Lekarz w klinice, zaobserwawszy nie-

przyjazny stosunek matki do noworodka, w obawie, że dziecko może być pozabawione życia, przed opuszczeniem kliniki przez Czyżewską, umieścił pod pachą niemowlęcia kartkę z nazwiskiem i adresem matki. Dn. 20 grudnia po wyjściu z kliniki, Czyżewska pojechała na Nowe Bródno i tam w polu zamordowała noworodka uderzeniem kamienia w głowę. poczem zakopała trupa. Tego dnia zbrodniarka powróciła do zięcia. Gdy wkrótce wyszło na jaw, że Czyżewska została matką, oświadczyła, iż dziecko oddała na wychowanie do stryjenki.

Onegdaj pies jednego z mieszkańców Nowego Bródna zwiertzył pogrzebane zwłoki dziecka i wykopał je. Zawadziona o tem policja 25-go komis. przewiozła trupa do prosektorjum, gdzie przy oględzinach znaleziono kartkę z nazwiskiem matki. Tym sposobem dzięki spostrzegawczości i przezorności lekarza kliniki, ujawniono sprawczynię ohydnej zbrodni.

Karnawał w stolicy

Bal ziemi wołyńskiej

W sobotę dn. 8 lutego b. r. w salo-nach oficerskiego kasyna garnizonowego odbędzie się bal ziemi wołyńskiej, zorganizowany przez Koło Równieżan. Bal ten będzie miejscem spotkania wszystkich Wołyńiaków, zamieszkałych w Warszawie.

Zaproszenia można otrzymać w sekretaracie koła przy ul. Chmielnej 43 m. 21 w poniedziałki, srody i piątki w g. 18—20 tel. 619-08).

Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe koła. Początek balu o godz. 22-ej.

Młodzież w hołdzie Królowej Korony Polskiej

Akcja ślubowania Jasnogórskiego

W szczerze wypełnionej pięknej auli Politechniki Warszawskiej odbyło się inauguracyjne zebranie Akcji Ślubowania Jasnogórskiego, zorganizowane przez młodzież katolicką wyższych uczelni.

Przewodniczący kol. Stanisław Pienkowski zaprosił do prezydjum J. E. ks. biskupa prof. dr. Antoniego Szlagowskiego, p. prof. dr. inż. Andrzeja Pszenickiego, czynną działaczkę wśród akademickiej młodzieży katolickiej kol. Peschtównę oraz prezesów Bratniej Pomocy: uniwersytetu — kol. Stanisława Boczyńskiego, politechniki — kol. Mirosława Ostromeckiego oraz S. G. G. W. — kol. Franciszka Moczulskiego. Zebranie zaszczytliwi swą obecnością m. in. J. J. E. E. ks. arcybiskup Ropp ks. biskup polowy Gawlina i rektorowie wyższych uczelni.

Pierwsze przemówienie przyjęte gorącymi oklaskami wygłosił J. E. ks. biskup prof. dr. Antoni Szlagowski,

który przedstawił zebraniom przebieg dotychczasowych pielgrzymek do Częstochowy, poświęcając dłuższy ustęp swego przemówienia niezapomnianej działalności ś. p. ks. rektora Edwarda Szejnca. W dalszym ciągu swego przemówienia ks. biskup zaznaczył, że odrodzenie narodowe Polski musi być poprzedzone przez odrodzenie moralne.

Drugie przemówienie wygłosił p. profesor dr. inż. Andrzej Pszenicki, który podkreślił, że słuchając przemówień przedstawicieli stowarzyszeń akademickich w czasie uroczystości jubileuszowych Bratniej Pomocy uniwersyteckiej — doszedł do przekonania, iż polska młodzież akademicka zdaje sobie sprawę z decydującej roli idei katolicyzmu na drodze do wymarzonej Wielkiej Narodowej Polski. Duchowieństwo katolickie położyło ogromne zasługi, krzewiąc ideologię narodową i wytwarzając słuszne założenie, że pojęcia — Polak i katolik są nierozdzielalne.

Prof. dr. inż. A. Pszenicki sięgnął w swem przemówieniu do historii Polski, mówiąc o tem, że legendarny niemał bohater czczony przez młodzież narodową Bolesław Chrobry żył w bliskiej przyjaźni ze św. Wojciechem, który go wspomagał swymi światłami radami.

Wśród entuzjazmu i niemiłkających oklasków młodzieży prof. dr. inż. Pszenicki wezwał młodzież, by ślubowała Najświętszej Panience, że dążyć będzie zawsze do odbudowania Wielkiej, Narodowej i Katolickiej Polski! Jako ostatni przemawiał przewod-

nicyjący zebrania kol. Stanisław Pienkowski wzywając koleżanki i kolegów, by 3 maja b. r. tłumnie pospieszili na Jasną Górę złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

Piękną uroczystości urozmaicały produkcje chóru akademickiego, który na zakończenie zebrania zaintonował, podchwytconie przez zebranych „Boże coś Polskę”.

m. h.

Krematorium w Warszawie?

Jedna z polijzdowskich agencji donosi, że grupa kapitalistów belgijskich zabiega o uzyskanie koncesji na budowę krematorium w Warszawie.

Niezwykła afera fałszerska

Fabrykowanie banknotów frankowych w Polsce

Centrala Służby Śledczej otrzymała raport w sprawie toczącego się obecnie dochodzenia w międzynarodowej aferze fałszerskiej banknotów francuskich, której terenem była częściowo i Polska. Jak wiadomo na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wykryto jesienią r. ub. fabrykę fałszywych 50 i 500 frankowych banknotów francuskich, a równocześnie wskutek informacji udzielonych policji we

Francji, aresztowano w Nicei organizatorów tej fabryki. W Polsce w więzieniu będązkiem, przebywa obecnie trzech fałszerszy. Wobec ukończenia dochodzenia, staną oni przed naszym sądem w m. marscu r. b. W tym samym czasie odbędzie się we Francji rozprawa przeciwko braciom Błatom, którzy puszczali w obieg banknoty fałszowane, (f).

Samobójstwo w wagonie

Otruło się dwoje narzeczonych

Na stacji Warszawa - Praga z budce dla konduktorów przy wagonie - cysternie, stojącym na bocznej linii popelnili samobójstwo, zażywając po kilka pastylek klimatatu, 20-letnia Zuzanna Idzikowska i 21-letni Henryk Rozbiewski. Przewieziono obydwoje w stanie ciężkim do szpitala.

Jak wynika z przeprowadzonego do-

chożenia, przyczyną samobójstwa dwojga młodych jest odmowa pozwolenia na małżeństwo ze strony rodziców, głównie dlatego, że Rozbiewski jest bezrobotny. Dodać należy, że Idzikowska raz już uświłowała popelnić samobójstwo przed świętami Bożego Narodzenia ubiegłego roku.

116 zamachów samobójczych

Statystyka wypadków w styczniu

W ub. miesiącu targnęło się na życie 116 osób, w tej liczbie 25 — z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych, rannych było — 29 osób, zabitych — 5, tramwajowych — 26 rannych i 1 — zabiła, kolejowych — 2 ranne i — 3 zabite. Zamachów i morderstw popelniono 8, śmierć

przy pracy poniosły 3 osoby. Wozy, do- rożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 16 osób. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarły 4 osoby. Kasiarze dokonali zamachów na 3 kasy, przyczem z 2-ch zrabowali 112.000. Ogółem w styczniu r. b. zginęło tragiczną śmiercią 49 osób.

Ze śmietnika — sklepy

Z ubikacji publicznej — dancing

Przy ul. Marszałkowskiej 113, w domu, należącym do Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość”, którego administratorem jest J. Rapaport, (żyd) przebudowano duży śmietnik na dwa sklepy: spożywczy i zakład fryzjerski. Obecnie znajdują się w domu ustępy publiczne i sąsiadujące z

nim mieszkanie dozorczy ma być połączony i po odpowiednim przebudowaniu oddane restauracji p. f. „A la Fourchette”, w celu urządzenia tam dancingu. Dozorca otrzyma mieszkanie w suterenie. Ustępy publiczne nie będzie w domu wogóle.

Pożar w hucie szklanej „Targówek”

Dwa budynki spłonęły

Nocy wczorajszej przy ul. Radzymińskiej 116, na terenie huty szklanej „Targówek” należącej do Kazimierza Klimczaka wybuchł pożar. Ogień powstał w parterowym budynku, fabrycznym, a na-

stępnie przerzucił się na dach przyległego budynku murowanego, gdzie mieszczała się wartownia. Na miejsce przybyły 5 i I oddziały straży, które po dwugodzinnej akcji, ogień ugasiły. Przyczyna pożaru — zapalenie się smoły w kanale od gazogeneratora. Straty narazie nie zostały ustalone, wiadomo już jednak, że są znaczne. Podczas akcji ratowniczej dach na budynku wartowni został zerwany wskutek czego stojący tam strażak 5-go oddziału, 43-letni Stefan Kiersz, (Marcinkowskiego 3), spadł z wysokości. I-go piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie palca prawej ręki oraz potłuczenie klatki piersiowej i twarzy. Po opatrunku, K. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na konkursie L. O. P. P. we Lwowie nagrodzono p. Wandę Stanisławską za najlepszą sztukę lotniczą

W ub. roku lwowska Liga Obr. Pow. P. ogłosiła konkurs na sztukę lotniczą. W b. m. dopiero, konkurs ten został rozstrzygnięty. Oto wzmianka o nim w numerze „Kurjera Warsz.” z dn. 1 lutego.

„Sąd konkursowy lwowskiego okręgu LOPP. nie przyznał pierwszej ani drugiej nagrody, ponieważ z nadesłanych 14 utworów żaden nie odpowiadał wymaganiom warunkom. Trzecią nagrodę za utwór „Gość z dachu” otrzymała Wanda Stanisławska z Wilna. Poza tym sąd wyróżnił sztukę „Ostatni lot” p. Sobolewskiego”.

Od siebie dodamy, że w ciągu niespełna roku Wanda Stanisławska, współpracowniczka od lat 16 naszego pisma, zyskuje coraz drugą nagrodę na konkursach dramatycznych. Poprzednio przyznano jej dn. 29 kwietnia 1935 r. pierwszą nagrodę na konkursie im. Orzeszkowej w Grodnie za sztukę 4 aktową p. t. „Matka” (przeróbkę z noweli Orzeszkowej „Hekuba”).

Sztuka ta wraz z odłożeniem uroczystości rocznicy 25 lecia zgonu Orzeszkowej w Grodnie, będzie tam w związku z uroczystościami wystawiona w maju bież. roku.

Jedyną zatem nagrodę LOPP. we Lwowie przyznano znów Wandzie Stanisławskiej.

Jako zbliżeni do laureatki pracą dziennikarską możemy podzielić się z Czytelnikami tem, co wiemy o nagrodzonej sztuce. Jest to 3 aktowa komedia o tle pogodnym, której bohaterem jest młody kapitan lotniczy, wynalazca nieznanego dotąd samolotu, bohaterką śliczna dziewczyna, nie zdradzająca swego incognito w swych wizytach u pilota... przez dach. Dwa pierwsze akty komedii czytał był Juliusz Osterwa, wydając o sztuce opinię bardzo pochlebną i radząc laureatce szybkie dokończenie jej.

Wanda Stanisławska jest ogromnie czynna w teatrach wileńskich, gdzie w ciągu 15 lat wystawiono całą szereg jej utworów scenicznych, w ostatnich latach przeważnie dla dzieci i młodzieży.

Tak więc w 1920 r. w kwietniu Teatr Polski w gmachu „Lutni” wystawia jej jednoaktówkę „Resucetari”. W lutym 1921 Akademicy U.S.B.

grają w sali Miejskiej jej trzyobrazowy „Kulig” wierszem, w inscenizacji prof. Ferdynanda Ruszczyca. W październiku tegoż roku idzie w Teatrze Powszechnym (w gmachu poratuszowym) 3 aktowa sztuka Stanisławskiej na tle odbicia Wilna przez generała Żeligowskiego p. t. „Powrotnym szlakiem”, której premierę w rocznicę odbicia Wilna zaszczycił swą obecnością zwycięski generał. W 1922 gra Teatr Lutnia jej „Betleem na Kresach” wierszem. Wszystkie te utwory cechuje głęboki patriotyzm obok szczerego humoru i tło lokalne lub regionalne.

Od 1923 r. do dziś wystawia bądź Teatr na Pohulance, bądź Teatr Lutnia szereg sztuk dla dzieci, zyskując sobie liczną frekwencję i dziatwy wileńskie, jej rodziców i wychowawców.

Więc „Jaś i Małgosia” w Lutni z muzyką autorki, grana w 8 lat później w Teatrze na Pohulance p. t. „W szponach Czarownicy”, „Król i Rak” baśń V-cio aktowa wierszem z muzyką autorki, wystawiona w Teatrze Lutnia za dyrekcji Al. Zewerowicza. „Z Pałacu do Cyrku”, „O sierotce Dorocie” wystawia Teatr Lutnia w latach 1933—34. Ostatnio w okresie świątecznym 1935—36 grała Lutnia Stanisławskiej sztukę dla dzieci „Mały Gazeciarz”. W tece posiada autorka przeznaczoną do wystawienia sztukę wierszem i prozą „Król i Rak”, przerobioną z bajki pod tym tytułem Andersena, a w najbliższym czasie wystawi Lutnia arcywesołą sztukę dla dzieci w 6 obrazach, wykończoną obecnie, p. t. „Kacperek i Balcerka — awantury dwóch bliźniaków”.

Wanda Stanisławska nie pomyślała nigdy żadnej ze sztuk swoich do dyrekcji teatrów w Polsce, gdyby więc nie dwa konkursy ostatnie, w których otrzymała nagrody, niktby poza Wilnem o pracy jej na polu scenicznym nie wiedział.

W dawniejszych latach otrzymała nasza laureatka również zaszczytne wyróżnienie na konkursie jednoaktówek, Miłośników Sceny w Łodzi, za sztukę „Kato” (pseud. Marian Zbrowski) i nagrodę na konkursie nowelistycznym „Kurjera Litewskiego” w Wilnie za nowelę „Pierwsza Miłość Anielki”.

Na zakończenie wspomniemy, że p. Wanda Stanisławska jest matką Wandy Stanisławskiej, młodej aktorki scen wileńskich, toruńskiej, ostatnio poznańskiej, i że za pobytu swego na scenach wileńskich artystka reżyserowała ostatnio Jej trzy sztuki dla dzieci.

Tydzień propagandy TRZEŻWOŚCI.

Od 1 do 8 lutego b. r., pod protektoratem J. E. Kardynała Prymasa Hłonda odbywa się w całej Polsce „Tydzień Propagandy Trzeźwości” pod hasłem: „Ratujmy Rodzinę”.

Wobec tego J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita zarządził, aby Proboszczowie i Rektorzy kościołów podczas kazań zachęcali wiernych do trzeźwości, oraz w stowarzyszeniach i bractwach postarali się o wywołanie pogadanki o niebezpieczeństwie alkoholizmu dla szczęścia rodzinnego. (e)



GRYDA

przebiegnię, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimą plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal.



PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM

Rozwiązany wiec lewicy akademickiej

W dniu wczorajszym w sali Śniadeckich odbył się wiec akademicki, urządzony przez Legion Młodych, Zw. Polsk. Młodz. Demokratycznej i Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej. Na to zebranie przedziwnego bloku sanatorów i marxistów przyszło bardzo wielu zaciekawionych akademików.

Mówcy przemawiali bardzo mętnie. Wywody ich przyjmowano bez okłasków. W pewnej chwili jeden z akademików zgłosił wniosek o usunięcie z sali żydów, gdyż obecność ich jest sprzeczna ze zwyczajami akademików. Wniosek ten sala powitała burzą okłasków i natychmiast wprowadziła w życie.

Podczas zamieszania jeden z lewicowców, niejaki Brodowski, usiłował grozić rewolwerem jednemu z członków Młodzieży Wszepolskiej.

Rewolwer bojówkarzowi odebrano. Zajęcie to wywołało niesłychane podniecenie wśród młodzieży.

Wobec powyższego przybył p. Rektor Staniewicz i zebranie rozwiązał.

Rewizja w Litewskim Komitecie Narodowym

W związku z wiadomością, podaną przez niektóre pisma litewskie, o przeprowadzaniu przez władze administracyjne rewizji w Litewskim Komitecie Narodowym, jak się dowiadujemy, sprawa przedstawia się inaczej. Litewski Kom. Nar. jest stowarzyszeniem, które, jak wszystkie inne, podlega nadzorowi starostwa grodzkiego w myśl prawa o stow.

z 1932 r. W danym wypadku starosta grodzki, wykorzystując uprawnienia, przeprowadza kontrolę działalności Lit. Komitetu Nar. w Wilnie, przeglądając księgi protokołów itp. dotyczące działalności Komitetu, jako stowarzyszenia.

Plaga „trzech blaszek” (ma się skończyć)

Z polecenia władz administracyjnych w ostatnich dniach w mieście przeprowadzona została inspekcja kontrolna, mająca na celu stwierdzenie stanu bezpieczeństwa. Kontrola ustaliła, iż miasto zostało niemal oczyszczone od grasujących oszustów, uprawiających zakazaną grę w trzy blaszki, pasek, loteryjki itp. Oszustów, uprawiających ten zawód, osadzono w areszcie. (h)

Znowu śmierć pod kołami pociągu motorowego

W dniu 1 b. m. o godz. 17 m. 34 na przejeździe kolejowym pod Bezdanami na 437 klm 605 mtr. pociąg motorowy, idący z Bezdan do N. Wilejki, najechał na sanie z drzewem Jana Bujwida, mieszkańca Bezdan. Skutkiem zderzenia Bujwid poniósł śmierć na miejscu, koń został również zabity, zaś sanie zniszczone. Motor pociągu został uszkodzony i dopiero o godz. 19 min. 20 pociąg motorowy zabrało pogotowie kolejowe. Zwłoki zabitego zabezpieczono. (e)

Rozmaitości

WOJNA TONGÓW.

Chińscy emigranci, zamieszkujący większe miasta Ameryki, jak Nowy Jork, Chicago, lub San Francisco, tworzą rozległe dzielnice, niechętnie odwiedzane nawet przez policję. Większość Chińczyków należy do sporej ilości tajnych organizacji, zwanych Tongami. Wzajemnie za pewne świadczona Tong otacza opieką swych członków.

Solidarność tych organizacji jest tak olbrzymia, że za krzywdę lub zniewagę wyrządzoną jednemu z członków mścić się potrafi cały Tong. Nic też dziwnego, że ruchliwe dzielnice chińskie stają się terenem częstych utarek między członkami tajnych organizacji. W pewnej chwili ulice pustoszają, kupcy pośpiesznie zamykają swoje sklepy, nieliczne grupki, kryjące się we wnękach szepczą znaczące słowa „Tong wara”. Kilka strzałów, czasem błysnie nóż i nadeżdżające samochodowe patroli policyjne znajdują parę trupów, jeżeli ich dotąd przyjaciele nie zdążyli sprzątnąć a sprawcy z reguły pozostają niezłapani.

Pomimo aresztowań i niezbyt łagodnych metod policji amerykańskiej, nikt nie przyznaje się do winy i nigdy nawet śmiertelnie ranna ofiara nieporozumień między tajnymi organizacjami nie wyda swego przeciwnika. Nawet dalsze szczegółowe dochodzenia nie dają najmniejszego rezultatu. Żaden Chińczyk białemu człowiekowi nawet najbardziej przyjaźnie do niego usposobionemu, nie wyjawia powodu zatargu ani tego, jacy członkowie, jakiego Tonga brali w nim udział. To są ich „prywatne sprawy”. Białemu białemu, który nieopatrznie wtargnie na teren utarczki, napewno na drugi dzień policja znajdzie gdzieś na skraju ulicy trupa, bez żadnych papierów, czy innych śladów, mogących określić osobę zabitego.

35 LOTERIA PAŃSTWA
GŁÓWNA WYGRANA **1.000.000 zł.** Losy w znanej szczęśliwej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9
W 34 Loterii padło 10.000 zł, na Nr. 30.374 i wiele innych wygranych
1/10 losu 10 zł, 1/20 losu 20 zł, cały los 40 zł.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami.
Niecóż ciepłej.
Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

URZĘDOWE.

— **Audjencje u Wojewody.** Sekretarjat Osobisty Wojewody Wileńskiego uprzejmie prosi osoby i instytucje pragnące uzyskać audjencję u p. Wojewody, by zechciały powiadomić o tem Sekretarjat (tel. 57) przynajmniej o jeden dzień wcześniej, informując jednocześnie o charakterze sprawy. Przyjęcia u p. Wojewody odbywają się codziennie, prócz sobót, w godzinach od 12-jej do 14-jej.

Z MIASTA.

— **Skonfiskowane ryby.** W dniu wczorajszym w wyniku przeprowadzonej kontroli przez władze nadzorcze na rynkach miejskich w Wilnie, zakwestjonowany został transport płotek, dostarczony z jezior trockich. 60 kg. ryb zostało skonfiskowanych z uwagi na czas ochronny i nieodpowiednią wielkość. Winni tego wykroczenia pociągnięci zostali od odpowiedzialności.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Leśne transakcje handlowe.** W ostatnich dniach odbyły się narady z przedstawicielami firm drzewnych niemieckich w sprawie zawarcia nowych transakcji na większe transporty drewna i papierówki. W mies. marcu, kwietniu i maju rb. zostanie wywiezione z Wileńszczyzny około 9 tys. mtr. różnych gatunków drewna do Niemiec. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademicki Związek Łowiecki.** Komitet Organizacyjny, za zgodą

p. Kuratora, prof. dr. Marjana Hłaski wyznacza termin pierwszego Ogólnego Zebrania Wyborczego Akademickiego Związku Łowieckiego przy U. S. B. w Wilnie na dzień 5 lutego 1936 r. Zebranie odbędzie się w Sali II-jej Głównego Gmachu U. S. B. Początek punktualnie o godz. 16-jej.

Obecność Założycieli oraz Kolegów, którzy dotychczas zgłosili swój akces do A. Z. Ł. — konieczna. Nowi kandydaci na członków mile widziani.

ODCZYTY.

— **Aula Kolumnowa U. S. B.** We wtorek, dn. 4-go lutego r. b. o godz. 19-jej prof. dr. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t. „Jan Kasprzowicz a chwila dzisiejsza”. Wstęp 50 gr., dla młodz. uczącej się 25 gr. Dochód na rzecz prasy katolickiej.

— **Sroda literacka.** Jutro sroda literacka poświęcona będzie sportowi w związku z otwarciem nowej Olimpijady. Głos zabiorą pp. Laudyn, Lewon i Niciecki. Następnie art. dram. Wacław Scibor odczyta fragmenty z „Dysku Olimpijskiego” Parandowskiego i wiersze K. Wierzyńskiego z Lauru Olimpijskiego.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W numerze niedzielnym w komunikacie Tow. Przyj. Nauk błędnie wydrukowano nazwisko p. Michała Brensztejna, za co niniejszem Szanownego Kustosza Muzeum Tow. Przyj. Nauk przepraszamy.

KA'DA ZŁOTOWKA, ZŁOŻONA NA AKCJE STRONICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!

Aresztowanie „przemysłowca”

Na skutek wniesionych skarg do władz śledczych, aresztowany został Maksymilian Korwacz, „przemysłowiec” z Białegostoku. Korwacz, będąc na prowincji, założył w miejscowości Lubowo, gm. porzeckiej agencję sprzedaży towarów bławatnych. Korwacz pobrał mnóstwo zamówień na dostarczenie towarów, przy czym wpłacone zaliczki przywłaszczył sobie. Jak zdolano ustalić, Korwacz

jest zawodowym oszustem, karany parokrotnie za różne nadużycia i oszustwa. Przedstawicielem firm handlowo-przemysłowych nigdy nie był. W roku 1929 Korwacz przez pewien czas był agentem handlowej spółki smarów i olejów, lecz z powodu likwidacji spółki po 6 miesiącach przestał być jej współpracownikiem. (h)

Stawili opór policji

Wielka awantura i strzały na ul. Beliny

W dniu 2 b. m. o godz. 19 m. 30 na rogu ul. Beliny i ul. Starogrodzkiej, między dorożkami Ojmaciański Antonim i Kazimierzem (zauł. Rajska 6) a Narkiewiczami Stefanem i Henrykiem (Żelazna Chatka 19), powstała bójka.

W czasie interwencji policji awanturnicy stawili opór. Ponieważ w bójce brało udział kilka osób, z którymi policjanci nie mogli dać rady, pośpieszył im z pomocą pluton

wy 4 p. ul. Zatrzymani awanturnicy rzucili się na plut. Józefowicza, usiłując go pobić, ten zaś, w obronie własnej, użył broni, oddając 4 strzały, skutkiem których niejaki Dolecki Jan ranny został w brzuch, zaś Ojmaciański Antoni w oko. Stan obu rannych jest ciężki.

Ojmaciański Kazimierz i Narkiewicz Stefan zostali zatrzymani, za bratem zaś Narkiewicza zarządzono poszukiwania. (e)

Jeżdżą „na gapę” 846 podróżnych bez biletów

Wobec licznych protokołów, sporządzanych przez kontrolę kolejową podróżnym, jeżdżącym pociągami bez biletów, władze kolejowe wydały ostre przepisy w związku z tą sprawą, przy czym zastrzeżona została jeszcze bardziej kontrola biletów w

pociągach. Według danych, w ciągu ub. roku w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej sporządzono 846 protokołów za podróżowanie w pociągach bez biletów. W ciągu stycznia r. b. sporządzono 66 protokołów. (h)

Żyd oskarżony o „obrazę Narodu Polskiego”

Dnia 1-go lutego w godzinach wieczornych pod adresem spokojnie idącego studenta U.S.B. Jana Drawnela została rzucona obelga „świnia polska” przez żyda Gersona Lewina. Na zwróconą sobie uwagę o niewłaściwości postępowania, żyd narobił rwetesu, wzywając współplemieńców, którzy całą bandą otoczyli studenta.

W konsekwencji zajścia student zmusił żyda do udania się z nim do III-go komisariatu, gdzie w obecności świadków został sporządzony protokół „o obrazę Narodu Polskiego”. Sprawa powyższa została skierowana na drogę sądową przez organa P. P.

W związku z zajściem, które mia-

ło miejsce na ul. Wileńskiej, „Słowo” z dn. 3 b. m. umieściło niezgodną z prawdą notatkę o rzekomym pobiciu żyda przez p. J. Drawnela.

Podniesienie się poziomu WÓD NA RZEKACH WILEŃSZCZYZNY.

Ze względu na znaczne opady śnieżne, a ostatnio deszczowe, na rzekach w Wileńszczyźnie podniósł się znacznie poziom wód. Wilja, Dźwina i Merezczanka w ciągu ostatnich dni znacznie weszły, przy czym poziom wody dochodzi do 1 1/2 mtr. ponad stan normalny. (h)

Znowu żydzi komuniści na ławie oskarżonych

Dzisiaj Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrzenia sprawy 11 żydów, oskarżonych o wywrotową działalność komunistyczną (art. 97 § 1 w zw. z art. 93 k. k.).

Na ławie oskarżonych znaleźli się mieszkańcy Wilna: Lejba Frejman,

Szloma Krejnes, Chaim Swidler, Szolom Gordon, Dawid Wejokin, Bejnis Rapoport, Brocha Głozmanówna, Mojżesz Gleczer, M. Renkaciczekówna, Dawid Gordon i Liba-Leja Kosowska. (e)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ światowej sławy pieśniarki (Diseuse) Del. Lipińskiej. Szczegóły w programach. Przy fortepianie Max Lamm. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia”, zaś od godz. 5 pp. w kasie teatru na Pohulance.

Uwaga! Dnia 7 b. m. koncert Stanisława Szpinalskiego. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

Teatr Muzyczny „Lutnia” Występy Elny Gistedt. Dziś op. Falla „Królowa miljardów” z Elną Gistedt w roli tytułowej.

„Bajadera” Kalmana. Jutro op. Kalmana „Bajadera”.

„Rose Marie”. W piątek operetka amerykańska „Rose Marie”. Ceny propagandowe.

Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Na jeża z przedziałkiem”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9-ej.

Teatr Rewji „Murzyn” ul. Ludwiskarska 4. Dziś rewja p. t. „Grunt na świecie to Ecie Pecie”. Początek codziennie o g. 6 m. 30 i 9 wiecz.

Z za kotar studio.

Wróżby Krasieńskiego. Uplętnęło niedawno sto lat od chwili ogłoszenia drukiem „Nieboskiej komedji” Zygmunta Krasieńskiego. Z rocznicą tą wiąże się dzisiejsza (wtorek) audycja radiowa p. t. „Wróżby Krasieńskiego” opracowana przez Czesława Miłozza. Będzie to dialog o aktualności „Nieboskiej komedji” prze-

platany fragmentami z tego arcydzieła, fragmentami zawierającymi zdumiewające swą proroczością aluzje polityczne. Audycje tę usłyszymy o godz. 19-ej z Wilna.

Klasyyczny duet. W środę o godz. 18.40 p. Michał Małachowski (flet) oraz p. Samuel Chones (fortepian) wykonają przed mikrofonem wileńskim rzadko grywaną sonatę b-moll J. S. Bacha. Koncert ten przeznaczony jest dla miłośników i znawców muzyki poważnej.

„Róża Stambułu” operetka Leo Falla w Polskim Radjo.

Z pośród operetek Leo Falla szczególną wziętością cieszy się wystawiana na całym świecie z ogromnym sukcesem „Róża Stambułu”. Przedstawia ona dzisiejszą Turcję naogół już z europeizowaną, ale zawsze jeszcze zachowującą niektóre tradycje wschodnie. Tło to pozwala naturalnie na wprowadzenie do muzyki pewnych egzotyicznych elementów, pełnych czaru i wdzięku. Polskie Radjo nadaje tę operetkę ku powszechnemu zadowoleniu radiosłuchaczy dnia 4 lutego o godz. 20.00 w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, Wandy Ruskiewiczowej i Kazimierza Dembowskiego.

Kwartet Haydna op. 76 Nr. 6 w koncercie radiowym.

W cyklu Kwartetów Smyczkowych Józefa Haydna nadaje Polskie Radjo dnia 4 lutego o godz. 18.00 koncert, który przyniesie Kwartet op. 76 Nr. 6. Utwór ten należy do kompozycji późnych Haydna, do najdojrzałego okresu jego twórczości. Wykonawcami Kwartetu będą: Dubiska, Adam ska, Ochlewski i Szaleski — „Kwartet Polski”.

Stefan Rachoi i Konrad Zelechowski przed mikrofonem.

Stefan Rachoi znany jest dobrze radiosłuchaczom, jako kierownik zespołu salono-

wego, natomiast, mało kto wie, że jest on również doskonałym skrzypkiem, interpretatorem muzyki wielkiego repertuaru skrzypcowego. Poznają go radiosłuchacze, jako wykonawcę utworów Paderewskiego, Ravela, Andrzejażewskiego i Zarzyckiego, w koncercie solistów dnia 4. II. o godz. 17.15. Drugim skolei solistą będzie znany publiczności radiowej śpiewak Konrad Zelechowski, który, obok ary operowych, wykona polskie pieśni Maszyńskiego, Maliszewskiego i Rybickiego.

Radjowy szkic literacki, poświęcony Józefowi Jankowskiemu.

Józef Jankowski, któremu Polskie Radjo poświęca szkic literacki w dniu 4 lutego o godz. 18.30, należał do typu poetów, wiążących nasze czasy z epoką przedwojenną. Kolegował on jeszcze z Prusem. Znany był w Warszawie, jako wykintny człowiek, doskonały znawca literatury zagranicznej i niebyłejki poeta. W czasie wojny zachorował ciężko i odtąd przykuty do łóżka, pracował bez przerwy, aż do ostatniej niemal chwili życia. O tym, pełnym heroizmu człowieku i wybitnym literacie będzie mówił przez radjo jego przyjaciel prof. Władysław Korycki.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 4 lutego.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 14.40 Przerwa. 15.15 Codz. odpow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Sekstet Jadwigi Klechowskiej. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Płyty.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież w czasie zabawy w kasynie garnizonowym. W dniu 2 b. m. między godz. 6 a 7 rano w lokalu kasyna garnizonowego, ul. Mickiewicza 13, podczas zabawy dokonano następujących kradzieży: na szkodę H. Wierpszyński 2 pierścienki i inne przedmioty, wartości 15 zł., na szkodę H. Sienkiewiczówny legitymację U. S. B. i 2 zł., na szkodę H. Stonskiej wieczne pióro, legitymację U. S. B. i 41 gr., na szkodę d-ra Paradowskiego papierosnicę srebrną i na szkodę J. Wysockiego teczkę skórzaną. Jako podejrzanego o dokonanie powyższych kradzieży zatrzymano Olszewskiego Adama, Gimnazjalna 8, przy którym część skradzionych rzeczy znaleziono. (e)

Śmiertelna bójka. W dniu 20 ub. m. na drodze około wsi Powiewiórka, pomiędzy J. Zejmo, m-c teje wsi, a A. Andrukiewiczem powstała bójka, podczas której Jan Zejmo uderzył nożem w szyję Andru-

kiewicz, który w dniu 23 ub. m. zmarł w szpitalu w Świącjanach.

Zejmę aresztowano. (e)

17 wytluczonych szyb w biurze Funduszu Pracy. Franciszek Iwanowski (ul. Nowogrodzka 117) wytłukił kamieniami 17 szyb w oknach Woj. Biura Funduszu Pracy, przy ul. Subocz 22. Awanturnika zatrzymano i osadzono w areszcie. Wyjaśniło się, iż Iwanowski był pijany. (e)

WYPADKI.

Nieszczęśliwy wypadek. Kierownik rachuby Sądu Okr. St. Kanis (ul. Sierakowskiego 6) wskutek upadku doznał złamania lewego podudzia. Odwieziono go do szpitala św. Jakóba. (e)

Humor.

PROCENTY.

— Czy na poste-restante jest dla mnie list sygnowany: „Tysiąc calusów”?

— Nie... ale jest pod hasłem: „1005 calusów”.

— Oo, na pewno dla mnie, mój narzeczony jest urzędnikiem bankowym i doliczył zapewne odrazu procenty!

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

— Kocham cię warjacko, szalenie, zapamiętałem!

— Ożeń się ze mną idjoto, będziesz mnie mógł kochać rozsądnie!

W SZKOLE.

— Proszę mi wymienić jakąś właściwość wody.

— Jak się w niej umyć, to czernieje.

HELIOS

Premjera! Reprezentacyjny triumfalny film wiedeński

PEPE

(POD BIAŁYM KONIEM)

W rol. gł. ulub. publ. czarujący HERMAN THIMIG i najpięk. wiedeńska CHRISTL MARDAYN. Reż. Karol LAMACZ. Przepiękne melodie „następcy Straussa” — Ralfa Benatzky'ego. Nadprogram: Atraksje. — Początek o 4-ej. W niedzielę od 2-ej.

PANI

UWAGA RODZICE I DZIECI: FILM DLA WSZYSTKICH.

Jaśnie Pan Szofer

BODO, Fertner, Benita

Świetny nadprogram: Grotoska rysunkowa „Betty kapie pieska” i najnowsze aktualja.

CASINO

Dziś potężny film wschodni

CZU-CZIN-CZAU

W rol. gł. ANNA MAY WONG i Fritz Kortner. Przepych. Czar. Muzyka. Śpiew. Nad program: Dodatki i aktualja.

POLSKIE kino ŚWIATOWID

DZIS NIEODWOLALNIE OSTATNI DZIEŃ.

Najwesejsza komedia muz. cna produkcji 1936 roku

WIKTOR CZY WIKTORJA?

Csibi, Piotruś, Papryka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. SZAMPANSKI COCTAIL DOWCIPU I ŚMIECHU!

UWAGA: Ze względu na wysoka wartość artystyczną filmu, wejście na widownię tylko podczas przerw. — Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15; w święta od godz. 2-ej.



100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

Wł. Wacław ANDRUKOWICZ

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wiel. in.

Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

10—25% Taniej kupi Pani...

Wykwintną, jedwabną bieliznę damską, szlafroczyk, sweterek, szaliczek, biuzetkę, pończoszki, rekawiczki, torebkę i t. d.

w firmie **J. KLÓDECKI** ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

WIELKI WYBÓR

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto pomoże do założenia zakładu dla najbardziej potrzebujących dzieci? Oferty przyjmuje z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

Nowość.

Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyścielane polecą

Wacław Mołodecki

WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Redukcja cen

0/18 W. NOWICKI Wilno 30 Wielka 30 na wszystkie towary od cen stałych udziela rabatu

10%

Wytworna

konfekcja, galant., trykotaże, bielizna.

WŁASNA WYTWÓRNIA OBUWIA

Zniżka cen

Telegram

Już został ocenzurowany, film, jakiego jeszcze nie było! p. t.

„UCIECZKA”

tragedja obcokrajowców w Rosji Sowieckiej

Już jutro premiera w kinie „ŚWIATOWID”

TEATR REWJI „MURZYN”

W 2 częściach i 18 obrazach p. t.

GRUNT NA ŚWIECIE TO ECIE PECIE

Udział biorą nowozaażowani: primadonna rewji warszawskiej INA WOLSKA, wytworny piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości JANUSZ WOLJAN, wodewilista, tancerz i aktor A. PIOTROWSKI oraz ulub. publ. wileński S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, balet i in. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje art. mal. W. Zaleskiego. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 10

INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPÓŁN

porady urzędzenia wyślaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doradne sprawdzanie rachunków

Kupno i sprzedaż

FIZHARMONJA w dobrym stanie, sprzedaje się niedrogo. Ul. Uniwersytecka 4, m. 22.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 2-3 pokoi, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

Płoc

przy ul. Ponarskiej, przylegający do toru kolejowego, do wydzierżawienia na cele handlowe. Wiadomość ul. Wileńska 23 m. 9.

Jesiony

dęby, na pnie lub w kłocach, inne liściaste, sosnę, kłupie Wacław Janowicz, Wilno ul. Wielka 12-12.

Pokoje

do wynajęcia, można z utrzymaniem. Z-k Sniegowy 1, m. 1.

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIERSAL” na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

OGŁASZAJCIE SIĘ

w „DZIENNIKU WILEŃSKIM”

Praca poszukiw.

Organista kawaler i. 23 z ukończoną szkołą organizatorów w Wilnie. Poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łask. zgł. kierować do „Dz. Wil.” pod W. S.

KRAWCOWA

polecia się do wykonania wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Ceny niskie. Piwna 6-24 (w podwórzu).

DOZORCA,

znający się na służbie i ciesielstwie, mężczyzna w sile wieku, poszukuje pracy. Kilka lat pracował jako woźny w poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9.

Dzierżawy

NATYCHMIAST wezmę w dzierżawę ogród warzywno-owocowy lub mały kawał ziemi z budynkami w okolicach Wilna, w jakimś miasteczku lub przy st. kolej. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Adm. „Dz. Wil.”, Mostowa 1, pod „Natychniast”.

Stolarz

wykonuje i reperuje okna, drzwi, podłogi, naprawia krzesła, kredensy, biurka, ładnie polituruje po cenach b. niskich. Może na dom, człowiek pewny, posiada b. poważne świadectwa i rekomendacje. Lwowska 57-7, Franciszek Janowski. 351-2

Wszystko staniało

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA ZEGARKI, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.- U W. JUREWICZA, MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

Zgubiono

zegarek na rękę na rymyku w sobotę dn. 1 lutego r. b., idąc ul. Niemiecką. Odniesić za nagrodą ul. Wielka 40, pokój Nr. 11.

Zguby

16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Historia herbaty odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Kwartety smyczkowe Józefa Haydna. 18.40 Płyty. 19.00 Wróżby Krasieńskiego, audycja literacka. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Róża Stambułu — operetka. 21.45 Płyty. 22.30 Witaminy w żywieniu człowieka, odczyt. 22.45 O związku wzajemnym pomiędzy sztuką, filozofją i nauką, odczyt. 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

J. K. M. Książę Karnawał LVIII

obejmując panowanie na Łazurowym Brzegu na luty i marzec 1936 r., zaprasza do wzięcia udziału w beztroskiej zabawie. BOGATY PROGRAM IMPREZ. ZNIŻKI KOLEJOWE. Informacje: OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz biura podróży.

Nauka

DO MATURY malej lub duzej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.

Pomóżmy bliźnim

BIEDNA WIDOWA posługa i praca podzienna żywiła trojga małych dzieci, obecnie złamała nogę, jest chora — dzieci zziębnięte, przymierają głodem, ze względu na nie, proszą o laskawą pomoc. Adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: ul. Kalwaryjska 28-8.

Gospodyni

energiczna, sumienna, pracowita, poszukuje miejsca do majątku na wieś. Obeznana dobrze z gospodarką wiejską; hodowlą drobiu, rogowiczy, z kuchnią, oraz z wyrobem masła. Wymagań skromnych. Posiada świadectwo. Ul. Królewska 6 m. 7.

Wracamy się

z gorącą prośbą do utożsamiających się z nami czytelników o pomoc dla młodej, zdolnej panienki, która znajduje się w tak krytycznym materialnym położeniu, że nie jest w możności przetrwać te kilka miesięcy do końca roku szkolnego, by mógł zdobyć maturę. Składki na wpis przyjmuje Administracja naszego pisma.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

